

dziennik WSCHODNI

ŚRODA 16 LISTOPADA 2022 r.



Za mundurem panie i panowie sznurem

PRACA 200 wakatów ma służba więzienna w okręgu lubelskim. Do garnizonu policji potrzeba prawie setki nowych osób. Wolne miejsca są także w straży pożarnej

STRONA 3

Zeby Dom był domem

POMAGAMY Jest ich 28. Najmłodsze ma zaledwie pół roku. najstarsze 20 lat. Mieszkają w Domu Dziecka im. Janusza Korczaka w Lublinie i marzą o tym, żeby ich życie było nieco bardziej kolorowe. Można im w tym pomóc

Agnieszka Kasperska

W domach dzieci mogą przebywać dzieci od 4. roku życia, ale to teoria, bo interwencyjnie trafiają też do nas też młodsze. W tej chwili mieszka z nami też 6-miesięczny maluszek, który jest dzieckiem nieletniej wychowanki – mówi Joanna Matosz, pedagog „Korczaka”. – To nie jest też tak, że dzieci muszą wyprowadzić się w momencie zdobycia pełnoletności. Nasza najstarsza podopieczna zostanie z nami do ukończenia szkoły.

Większość mieszka w pojedynczych pokojach, ale są też pokoje dwu- i trzyosobowe. Zwykle zajmują je rodzeństwa.

– Nasz dom jest więc dosyć kameralnym miejscem, ale chcielibyśmy stworzyć jeszcze bardziej domowe warunki – przyznaje Matosz.

Żeby tak się stało nastolatki same przygotowują sobie proste posiłki. Frytownica, gofrownica, toster, opiekacz do kanapek, mikrofalówka, maszynka do popkornu, czajnik i inne urządzenia małego AGD pracują często po kilka razy dziennie. Nic

dziwnego, że się psują i potrzebne są nowe. Także teraz.

Rzeczy tylko dla nich

– Usłyszałam, że „Korczak” ma gigantyczne potrzeby. Sprawdziłam sytuację i próbuję zaangażować w akcję pomocową jak najwięcej osób – mówi Tamara Rutkowska, prezeska Fundacji Skakanka, która pomaga m.in. chorym dzieciom i bardzo aktywnie zaangażowała się w pomoc uchodźcom z Ukrainy. – Znowu proszę więc ludzi o przekazanie prezentów podopiecznym tego Domu. Wspólnie możemy sprawić, że na twarzach dzieci zagości uśmiech.

Akcja już trwa. Dzieci na pewno ucieszą się ze słodyczy. Doskonałym pomysłem zawsze są też kosmetyki, zarówno te kolorowe jak i pielęgnacyjne (ale uważaj; w DD nie ma

wanien, są tylko prysznic - red.). Przydadzą się też materiały plastyczne m.in. suche pastele, gry planszowe i książki.

– Bo nasze dzieci bardzo chętnie i dużo czytają – przyznaje Joanna Matosz. – Książki dla małych dzieci mamy, ale bardzo potrzebne są pozycje dla nastolatków. Tych bardzo brakuje, bo każde nasze dziecko chce mieć rzeczy, które należą tylko do niego. Dlatego, gdy dostajemy książki są one natychmiast zabierane i do wspólnej

biblioteczki już zwykle nie wracają. Z tego samego powodu bardzo potrzebne są elementy wyposażenia wnętrza.

A na ten cel środków w budżecie nie ma. Tymczasem niemal wszystkie dzieci chciałyby mieć w grudniu przykryć łóżko kocem z elementami świątecznymi i móc założyć świąteczne poszewki na poduszki. Chętnie przystroiliłyby też pokoje choinkami, lampeczkami, reniferkami...

– Troszkę ozdób mamy, ale niewiele, bo takie rzeczy nie należą do „majątku” domu,

ale staramy się żeby przynależały do konkretnych dzieci. To bardzo ważne chociaż trochę trudno to zrozumieć. W domu każdy z nas ma oprócz przedmiotów wspólnych, także te należące wyłącznie do niego, które trzyma w swoim pokoju. Nasi podopieczni też takie potrzeby mają – tłumaczy Matosz. – Wychowankowie, którzy usamodzielniają się, do swoich własnych domów też muszą kupować wszystko. Od sztućców, garnków, kołder, poduszek, pościeli... To wszystko jest potrzebne teraz, bo wkrótce usamodzielniać będą się trzy nasze podopieczne.

Marzenia o zakupach i Netflixie

– Dla naszych dzieci zawsze wspaniałym prezentem są karty podarunkowe do wykorzystania w sklepach.

Dlaczego? Bo chcą, tak jak ich rówieśnicy pójść do sklepu i samemu zdecydować co kupić. Brakuje im takiej samodzielności w podejmowaniu własnych decyzji – przyznaje pani pedagog.

Żeby Dom Dziecka jeszcze bardziej przypominał tradycyjny dom marzeniem pani pedagog jest wykupienie platform streamingowych z bajkami na dwóch telewizorach. W tej chwili odbierać można na nich tylko podstawowe kanały TV.

– Mamy nadzieję, że i to uda się załatwić. Na portalu zrzutka.pl uruchomiliśmy już zbiórkę „Mikołaj dla wychowanków Domu Dziecka im. Korczaka w Lublinie”. Mamy nadzieję, że uda się tam zgromadzić pieniądze na wykupienie programów telewizyjnych na najbliższy rok – mówi prezeska Fundacji Skakanka.

Dary dla wychowanków Domu Dziecka można przynieść do redakcji Dziennika Wschodniego przy ul. 3 Maja 18/2 w Lublinie. Bardzo prosimy o pozostawianie rzeczy wyłącznie nowych. Takich, jakie chcielibyście Państwo widzieć pod choinkami swoich dzieci i wnuków.



Kot uratowany, ale ściany zniszczone

Prawie cztery godziny strażacy z dwóch zamojskich jednostek walczyli o życie kota. Zwierzę wpadło do kanału instalacyjnego bloku i zaklinowało się między rurami. Kot przeżył, ale miauczał, ale namierzyć go było bardzo trudno.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek w jednym ze spółdzielczych budynków przy ul. Wyszyńskiego w Zamościu. Strażacy zostali wezwani na miejsce wczesnym popołudniem, ale kot utkwiał w kanale wiele godzin wcześniej.

– Jak nam relacjonowano, jego miauczenie było słychać już od godz. 3 nad ranem – opowiada bryg. Andrzej Szozda, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej PSP w Zamościu.

Pracownicy spółdzielni nie byli w stanie sami zlokalizować zwierzęcia. Niewiele lepiej szło początkowo strażakom, mimo że



użyli kamery termowizyjnej. Uważne nasłuchiwanie również na nie bardzo po-

Aby wydobyć kota strażacy musieli najpierw rozkuć ściany, a potem giąć rury

mogło, bo miauczenie niosło się kanałem, a budynek jest bardzo wysoki. Mimo tego, strażacy nie odpuścili, a administrator wydał zgodę na rozkuć kanału. To poskutkowało.

– Działania prowadzone były metodą prób i błędów, więc w kilku mieszkaniach trzeba było skuć płytki – tłumaczy Szozda.

Tak namierzono kota, ale wydobyć go wcale nie okazało się proste, bo futrzak zaklinował się między rurami. Trzeba je było giąć. Na szczęście kot obrażeń nie doznał i cały i zdrowy został zwrócony właścicielowi.

Mieszkańcy bloku zostali jednak ze zniszczonymi ścianami w łazienkach. Straty oszacowano na 5 tys. zł. Mają być pokryte z ubezpieczenia budynku. Ustalono, też, że kot znalazł się w kanale, bo na VII piętrze był on niewłaściwie zabezpieczony.

Ratowała życie skokiem z okna

26-letni obywatel Zimbabwe odpowie za usiłowanie zabójstwa swojej partnerki. 20-letnia dziewczyna przed agresorem musiała się ratować skokiem z okna z drugiego piętra.

Do dramatycznych wydarzeń doszło w mieszkaniu w Lublinie. Mężczyzna wszczął awanturę, której powodem miała być zazdrość. Zaczął bić 20-latkę pięściami oraz butelką.

– Gdy kobieta próbowała uciec, zamknął drzwi na klucz i zaczął grozić jej zastraszaniem. W pewnym momencie chwycił za nóż i usiłował zadać cios. Wtedy obywatelka Zimbabwe wyskoczyła z okna mieszkania na drugim piętrze – relacjonuje nadkomisarz Kamil Gołębowski, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

Na miejscu szybko pojawiły się służby ratunko-



we, które udzieliły pomocy 20-latkę. Policjanci zatrzymali 26-latkę, który został przewieziony do policyjnej celi. Po zebraniu dowodów w prokuraturze usłyszał zarzuty naruszenia nietykalności cielesnej, uszkodzenia ciała oraz usiłowania zabójstwa.

26-latek decyzją sądu został tymczasowo aresztowany na 3 miesiące. Grozi mu kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

OPR. PAB

46
9 772 353 169 2638

AK

Nogi Ignasia ciągle „śpią”

POMOC Gdyby nie nagły atak choroby 6-letni Ignacy Purc z podlubelskich Sopianowic chodziłby dziś ze swoimi rówieśnikami do zerówki, grał w piłkę i jeździł na rowerze. Zamiast tego codziennie ćwiczy z rehabilitantem, a jego rodzice zbierają pieniądze na przeszczep komórek macierzystych

Agnieszka Antoń-Jucha

Ignacy Purc, który z młodszą siostrą i rodzicami mieszka w Sopianowicach (gmina Wólka), w swoim życiu przeszedł już wiele. Chłopiec zachorował ponad rok temu. Lista przypadłości jest długa: „Ostra niewydolność oddechowa, zespół Guillaina-Barrego (rzadkie schorzenie prowadzące do postępującego osłabienia siły mięśniowej z powodu uszkodzenia nerwów obwodowych-red.), wiotkie porażenie czterokończynowe, niewydolność serca, zapalenie mózgu i rdzenia kręgowego, zawał mózgu”.

Do szpitala trafił 25 października zeszłego roku, z nieznanego wówczas powodu. Chłopiec, o którym po raz pierwszy pisaliśmy w kwietniu br., w szpitalu spędził cztery miesiące. Po powrocie do domu zaczął intensywną rehabilitację w prywatnym ośrodku w Turcie.

– Jeździmy tam z Ignacym trzy razy w tygodniu – mówi Żaneta Purc, mama Ignaca. – Widzimy rezultaty tych ćwiczeń. Ignas ma więcej siły w rękach. Lepiej radzi sobie w codziennych czynnościach. M.in. nauczył się zakładać sam koszulę i buty.

6-latek nie może chodzić do zerówki. Ze względu na problemy z pęcherzem i jelitami co trzy godziny musi być cewnikowany.



Dlatego też uczy się w domu. Z rówieśnikami ma kontakt. – Dwa razy w tygodniu po dwie godziny. Ignas bardzo nad tym ubolewa – przyznają rodzice 6-latka.

Pomocy rodzice chłopca szukali w całej Polsce. W Łodzi po

Chłopiec ze względu na niedowład nóg porusza się na wózku

FOT. ARCHIWUM RODZINNE

kolejnych badaniach zdiagnozowano u niego ADEM - ostre rozsiane zapalenie rdzenia i mózgu.

– Z Łodzi trafiliśmy do lekarzy w klinice w Krakowie, która zajmuje się przeszczepami mezenchymalnych komórek macierzystych. Ignacy został zakwalifikowany do tego eksperymentalnego leczenia – cieszy się mama 6-latka.

Za pośrednictwem Fundacji Siepomaga rodzice chłopca zbierają pieniądze na tę terapię - łączna kwota to ponad 140 tys. zł (do zebrania zostało im ok. 95 tys. zł).

– Sama rehabilitacja, żeby nie wiem jak bardzo była intensywna, nie „obudzi” nóg Ignasia. Potrzebny jest jakiś bodziec. Ma być nim ten przeszczep – podkreśla mama chłopca. – Pierwsze podanie komórek macierzystych jest wyznaczone na luty 2023 r. Takich podań ma być w sumie pięć, w trzymiesięcznych odstępach.

JAK MOŻNA POMÓC?

- Na portalu Siepomaga trwa zbiórka pt. „Miał 5 lat, gdy stracił wszystko... Pomóż nam zebrać środki na jedyną szansę powrotu do zdrowia!”
- przelew na konto Fundacji Siepomaga: 22 2490 1028 3587 1000 0017 1850. Tytuł: Darowizna
- sms na nr: 75365. Treść: 0171850 (koszt 6,15 zł brutto, w tym VAT)
- licytacje na Facebooku: „Licytacje dla Ignasia Purca”

Razem z sąsiadem złapał włamywaczy



FOT. POLICJA

Jeden z mieszkańców gminy Biała Podlaska po powrocie do domu zastał w środku włamywaczy. Niewiele myśląc rzucił się za nimi w pościg.

Dochodziła godz. 9, kiedy właściciel posesji wrócił do domu. Szybko zdał sobie sprawę z tego, że nie jest w nim sam. W środku było dwóch włamywaczy, którzy na jego widok mężczyzny rzucili się do ucieczki. Zabrali ze sobą gotówkę i biżuterię warta ponad 110 tys. zł. Poszkodowany na pomoc wezwał sąsiada, obaj wsiedli do samochodu i ruszyli w pościg za złodziejami.

Już z samochodu zadzwonili na policję, na bieżąco przekazywali funkcjonariuszom wskazówki, co do miejsca, w którym się znajdują. W pewnym momencie zatrzymali się, wysiedli i ściganie przestępców kontynuowali pieszo.

Według ich relacji, jeden z nich groził im nożem, miał również użyć gazu łzawiącego. Gdy na miejscu pojawili się mundurowi, obezwładnili i zatrzymali podejrzanych. Znaleźli przy nich skradzioną biżuterię i pieniądze.

29-letni mieszkaniec Warszawy oraz 26-letni mieszkaniec powiatu wołomińskiego usłyszeli już zarzuty. Zgodnie z decyzją bialskiego sądu, najbliższe trzy miesiące spędzą za kratkami.

– Grozi im do 10 lat pozbawienia wolności – informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik bialskiej policji.

Młodszy z mężczyzn odpowie nie tylko za włamanie z kradzieżą. W jego mieszkaniu policjanci znaleźli narkotyki oraz wartościowe przedmioty, które mogą pochodzić z nielegalnego źródła. – Sprawa ma charakter rozwojowy – dodaje rzecznik bialskiej policji.

RS

Przejechał 150 kilometrów żeby uprawiać seks z dzieckiem

ZASADZKA Ma 45 lat i przez internetowy komunikator proponował znajomość 14-letniej dziewczynce. Pisał, że jest piękna i zapraszał na noc do hotelu

Agnieszka Kasperska

Lublin ma własnych łowców pedofilii. Zakładają w internecie konta należące w teorii do dzieci i cierpliwie czekają. Ostatnio coraz krócej. Kolejny mężczyzna proponujący seks dziecku wpadł cztery dni temu.

– Na jedno z fakekont 14-latki napisał mieszkaniec małej wioski w województwie świętokrzyskim. Pisał, że jest kierowcą busa, nie ma żony i mieszka sam. Ucieszył się, że dziewczynka pochodzi z Lublina. Twierdził, że

ma tu rodzinę i regularnie to miasto odwiedza – słyszemy od osoby, która korespondowała z mężczyzną.

Zaczął się od banalnego: „Cześć. Co słychać?” I odpowiedzi: „Jestem w szkole”. Potem były zapewnienia o tym, że dziewczynka jest piękna i bardzo mu się podoba. Mężczyzna przysłał jej zdjęcie swojego samochodu oraz swoją podobiznę. Nie zniechęcił go komentarz: „Stary jesteś, a ja mam 14 lat”.

– Zresztą w rozmowie ten wiek powtarzany był pięć,

czy sześć razy. Dla 45-latka nie stanowiło to jednak problemu. Zaczął prosić dziecko o nagie zdjęcia. Nie przeszkadzały mu odmowy, ani to, że dziewczynka wstydzi się i krępuje – słyszemy. – Pisał wielokrotnie. I rano chociaż wtedy nie odpowiadaliśmy i wieczorem, gdy prosił, by się do niego odezwać. Kilka razy proponował rozmowę telefoniczną, ale ostatecznie do niej nie doszło.

Szybko, bo po około 10 dniach korespondencji, 45-latek zaproponował dziewczynce spotkanie. Po co? Tu był jednoznaczny.

Skladał propozycje seksu i lizania miejsc intymnych. Chciał wynająć hotel, w którym dziecko miało spędzić z nim noc. Pisał też o zakupie bielizny intymnej z koronką tak, żeby „dobrze było przez nią widać”.

– Proponował też, że wyśle zdjęcie swojego przyrodzenia, ale ostatecznie nie zrobił tego. Napisal, że woli pokazać je „na żywo” – słyszemy od łowców pedofilii.

Do spotkania z 14-latką miało dojść w czwartek

pod sklepem przy ul. Gęsiej w Lublinie. W ostatniej chwili mężczyzna spotkanie odwołał. Napisal, że nie dostał wypłaty i że kiedyś się jeszcze odezwie. Osoba podszywająca się pod dziecko na ten komentarz nie odpowiedziała. Do ostatniej chwili miała nadzieję, że mężczyzna przemyślał sprawę i się wycofał. Tak się nie stało, już dzień później poinformował o swoim przyjeździe do Lublina. Pojawił się w sobotę. Na miejscu był długo przed

czasem. Czekali na niego policjanci.

– 45-latek został zatrzymany i usłyszał zarzut składania za pośrednictwem internetu propozycji seksualnej osobie poniżej 15. roku życia – informuje nadkom. Kamil Gołębiowski z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

Mieszkaniec woj. świętokrzyskiego jest obecnie pod nadzorem policji, która prowadzi teraz postępowanie sprawdzając z kim jeszcze i o czym pisał mężczyzna. Grozi mu do 2 lat więzienia.

dziennik Wschodni
www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.
członek zarządu
Paweł Buczkowski

Siedziba redakcji: ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:
Krzysztof Wiejak
wiewak@dziennikwschodni.pl

Zastępcy redaktora naczelnego:
Agnieszka Mazus, tel. 691-770-061
mazus@dziennikwschodni.pl
Paweł Buczkowski, tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Dominik Smaga,
tel. 697 770 392,
e-mail: smaga@dziennikwschodni.pl

Dział on-line: tel. 691 770 010,
e-mail: online@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy:
Kierownik Łukasz Gładysiewicz,
tel. 697 770 420,
e-mail: gladysiewicz@dziennikwschodni.pl

Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372, e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Zamość: Anna Szewc,
e-mail: anna.szewc@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl
Adres: 3 Maja 18/2 (parter),
20-078 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10,
04-190 Warszawa

WAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Miliony dla katolickich szkół i przedszkoli

PIENIĄDZE Ministerstwo Edukacji i Nauki podzieliło właśnie 140 mln zł. Większość środków z programu „Inwestycje w oświacie” trafiło do katolickich szkół i przedszkoli. Na środki drugiego grantowego programu załapali się nawet myśliwi z Zamościa

Tomasz Maciyszczak

100 mln zł rozdano w ramach programu „Inwestycje w oświacie”. W pierwszej turze rozdysponowano 60 mln zł z czego aż 55 mln zł trafiło do diecezji, parafii i organizacji kościelnych. Największym beneficjentem okazała się Diecezja Siedlecka (12 mln zł na dwa projekty).

– Do szkół katolickich uczęszcza 100 tys. polskich dzieci. Przez szereg lat prowadzące je fundacje i stowarzyszenia takiego wsparcia nie otrzymywały. Odkąd jestem ministrem i odwiedzam takie szkoły w całej Polsce, widzę opłakane warunki, w jakich te placówki funkcjonują. Ten program został stworzony dla szkół niesamorządowych, także

tych katolickich. Nie widzę w tym nic zdrożnego – mówi Dziennikowi minister edukacji Przemysław Czarnek.

2 mln dla stowarzyszenia radnego PiS

W województwie lubelskim najwięcej – **2 mln zł** – dostało **Podlaskie Stowarzyszenie Dobra Szkoła**. Stowarzyszenie prowadzi Społeczną Szkołę Podstawową im. Henryka Sienkiewicza w Białej Podlaskiej. Reklamuje się jako placówka „promująca wartości chrześcijańskie, które sprzyjają prawidłowemu kształtowaniu osobowości młodego człowieka”.

Z Krajowego Rejestru Sądowego wynika, że szefem stowarzyszenia jest Dariusz Litwiniuk, bialski radny PiS. On sam zapewnia jednak, że prezesem już nie jest.

– Kiedy kilka lat temu zostałem radnym, zrezygnowałem z tej funkcji, ale z w KRS został niezmieniony. O to dlaczego tak się stało, proszę pytać obecne władze stowarzyszenia – mówi Dziennikowi Litwiniuk.

– Kilukrotnie składaliśmy dokumenty w tej sprawie, ale były one odrzucane ze

1 MLN DLA MYŚLIWYCH Z ZAMOŚCIA

MEiN rozstrzygnęło także drugi program grantowy „Rozwój potencjału infrastrukturalnego podmiotów wspierających system oświaty i wychowania”, w którym rozdano 40 mln zł. O wsparcie wnioskowało ponad 570 podmiotów, dotacje otrzymały 42. Obok organizacji kościelnych pieniądze dostały m.in. Ochotnicze Straże Pożarne czy Polski Związek Łowiecki w Zamościu.

Na co myśliwi zamierzają wydać 1 mln zł?

– Jesteśmy najemcą budynku komunalnego po dawnym domu dziecka. Chcemy otworzyć tam ośrodek edukacji ekologicznej, w którym znajdą się pracownie z wyposażeniem do prezentacji siedlisk i zwierząt występujących na terenie Zamojszczyzny a także ścieżki edukacyjne. Obiekt planujemy otworzyć w przyszłym roku – mówi Wojciech Adamczyk, przewodniczący zarządu okręgowego PZŁ w Zamościu.

względów formalnych. Nie ukrywam, trochę to zostało zaniedbane, ale właśnie szykujemy nowe dokumenty – zapewnia Jakub Chwesiuk, wiceprezes Podlaskiego Stowarzyszenia Dobra Szkoła. Jak dodaje, ministerialna dotacja zostanie przeznaczona na budowę hali sportowej z szatniami, magazynem

i czterema mniejszymi salami do ćwiczeń.

Minister kupi serwer

Ponad **1,5 mln zł** otrzymała **Archidiecezja Lubelska**. Pieniądze mają trafić na zakup serwerowni i sprzętu komputerowego dla prowadzonego przez kurię XXI LO w Lublinie, czyli popularnego „Biskupiaka”.

Wśród beneficjentów programu znalazła się także lubelska parafia p.w. św. Jadwigi Królowej, której przyznano **1 mln zł** na budowę siedziby dla prowadzonej przez parafię podstawówki.

Także **1 mln zł** dostała katolicka (ale prowadzona przez prywatny podmiot) Szkoła Podstawowa i Liceum Ogólnokształcące im. Królowej Jadwigi w Lublinie.

Nieco mniej, bo **800 tys. zł**, otrzymali lubelscy pallo-

tyni na inwestycję w Szkole Podstawowej im. św. Wincentego Pallottiego. Z kolei parafia p.w. św. Stanisława Biskupa Męczennika w Lublinie ma **135 tys. zł** na remont parafialnego przedszkola.

Ekspertzy zgłaszali szereg wątpliwości dotyczących konkursu. Krytykowali m.in. zbyt krótkie terminy na dostarczenie kompletnej dokumentacji (tylko 2,5 miesiąca).

– Środki trafiły głównie do tych szkół, które miały już rozpoczęte inwestycje. Ale niektóre projekty dotyczyły zakupu nieruchomości lub wyposażenia, gdzie tak obszerna dokumentacja nie była wymagana – stwierdza minister Czarnek. Jak dodaje w przyszłym roku do rozdania z tego programu będzie 40 mln zł.

Za mundurem panie i panowie sznurem

PRACA 200 wakatów ma służba więzienna w okręgu lubelskim. Do garnizonu policji potrzeba prawie setki nowych osób. Wolne miejsca są także w straży pożarnej. Służby mundurowe kuszą stabilnymi zarobkami, przewidywalnymi awansami i szybszymi emeryturami

Na prawie 4 tys. zł na rękę (wypłacane pierwszego dnia miesiąca) będą mogli liczyć nowo przyjęci do służby strażnicy działu ochrony w jednym z zakładów karnych w regionie, czyli w Białej Podlaskiej, Chełmie, Hrubieszowie, Krasnymstawie, Opolu Lubelskim, Włodawie, Zamościu oraz w Areszcie Śledczym w Lublinie.

– Dokumenty można składać w formie papierowej, osobiście lub za pośrednictwem poczty do 28 listopada – informuje kpt. Edyta Radczuk, rzecznik prasowy dyrektora okręgowego Służby Więziennej w Lublinie.

Zaznacza, że na tych stanowiskach zmiany trwają nawet 12 godzin, ale po nich są 24 h wolne od służby albo nawet 48 h, jeśli praca była wykony-

wana w porze nocnej. Można też pracować po 8 godzin dziennie od poniedziałku do piątku.

Strażnicy co roku dostają trzynastą pensję, zwrot kosztów dojazdu do służby (kilkadziesiąt złotych miesięcznie), dofinansowanie do wypoczynku (1000 zł rocznie) oraz dłuższe urlopy: po 10 latach jest to już 31 dni; po 15 latach – 35, a po 20 latach – 39 dni.

Jeśli ktoś zatrudni się w więziennictwie w wieku 25 lat, to już będąc zaledwie 50-latkami będzie mógł przejść na emeryturę. Ale jeśli zostanie w służbie, to dostanie 1500 zł dodatku, a po 28,5 latach wysługi będzie to już 2500 zł.

96 wakatów w policji

Nabór prowadzi też lubelski garnizon policji, w którym pracuje teraz 4949 funkcjonariuszy.



– Prowadzony jest cały czas, przez cały rok – informuje nadkom. Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy komendanta wojewódzkiego policji w Lublinie. W każdej chwili można więc złożyć dokumenty rekrutacyjne. Obecnie wakatów jest 96. – Natomiast 29 grudnia planujemy przyjęcie do służby nowych funkcjonariuszy – dodaje rzecznik.

Nowo przyjęty policjant kierowany jest na pół roku do szkoły policji. Tam ma zapewnione zakwaterowanie i wyżywienie oraz otrzymuje około 3500 zł „na rękę”.

– Po powrocie ze szkoły policjant zarobi ok. 4 tys. zł netto. Kwota wynagrodzenia jest wyższa w przypadku policjantów, którzy nie ukończyli 26. roku życia, bo takie osoby są zwolnione z podat-

ku dochodowego – zaznacza nadkom. Fijołek.

Szybkie awanse w straży

Mniej miejsc jest w straży pożarnej, ale i tu nabór jest prowadzony na bieżąco.

– W tej chwili na stanowiska ratownik-kierowca szukają chętnych komendy miejska w Chełmie i powiatowa w Radzynie Podlaskiej. Warunkiem koniecznym jest posiadanie prawa jazdy kategorii C – mówi Dziennikowi st. brigadier Michał Badach, naczelnik wydziału kadr Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie.

Jak zaznacza, podczas naboru warto wykazać się m.in. uprawnieniami zdobytymi podczas służby w ochotniczych formacjach, a także wszelkimi dodatkowymi praktycznymi uprawnieniami

mi i umiejętnościami, np. ratownika medycznego, obsługi dźwigu, elektrycznymi, motorowodnymi itp. Wynagrodzenie minimalne to 4172 złotych brutto, ale – jak podkreśla rzecznik – mundurowi nie płacą składek na ubezpieczenie społeczne, więc realnie dostają wyższe przelewy niż pracownicy innych zawodów cywilnych.

– Rekrutację prowadzą poszczególne komendy i tam trzeba szukać informacji o wakatach – dodaje Michał Badach. – Zazwyczaj pojawiają się one na początku roku, w styczniu-lutym, bo wówczas najwięcej strażaków odchodzi na emeryturę.

Każdy nowo przyjęty strażak przechodzi obowiązkowy 3-miesięczne szkolenie. Na pierwszy realny awans można liczyć po trzech latach.

KRZYSZTOF WIEJAK

Rasowe klacze nadal bezpańskie

Nie zapowiada się na szybką sprzedaż koni wylicytowanych podczas tegorocznej aukcji Pride of Poland. Drugi już potencjalny kupiec, hodowca z RPA, poprosił o odroczenie o tydzień terminu wpłaty 10-proc. zaliczki. – Ja w tę transakcję nie wierzę – mówi tymczasem Lucjan Cichosz, prezes janowskiej stadniny.

Po skandalu wywołanym przez Francuza Thierrego

Barbiera, który wylicytował konie za 990 tys. euro, a potem zapadł się pod ziemię, Polski Klub Wyścigów Konnych w Warszawie, organizator Pride of Poland, zaczął szukać nowych nabywców na trzy klacze (stadnina z Białki wycofała się ze sprzedaży Egirii, która miała pójść za 115 tys. euro). I znalazł – w Republice Południowej Afryki.

Nowy kupiec zobowiązał się do zapłaty 10-proc. zaliczki. Pieniądze – we-

dług zapowiedzi – miały wpłynąć na konta stadnin w Janowie Podlaskim i Michałowie w zeszłym tygodniu.

– Na dziś tych pieniędzy na koncie nie mamy – przekazała nam wczoraj Monika Słowik ze Stadniny Koni Michałów, która przelew miała dostać do 10 listopada. I to miał być najwyższy transfer, bo za Poganinkę i Esmeraldę najpierw Francuz, a teraz tajemniczy nabywca z RPA oferowali odpowied-

nio 220 tys. oraz 400 tys. euro.

Mniejsza zaliczka (Eużona została wylicytowana za 220 ty. zł) miała trafić na rachunek spółki z Janowa.

– Do dziś pieniądze nie wpłynęły – przekazał we wtorek prezes stadniny Lucjan Cichosz. – I, szczerze mówiąc, nie sądzę, że wpłyną – dodał. Jak zaznaczył, nie zna osobiście potencjalnego kupca z RPA. – Może dlatego że prezesem stadniny jestem dopiero od dwóch

lat, ale w tym roku na aukcji go nie było – mówi.

Osobiście nie zna też tego kupca prezes PKWK Krzysztof Kierzek. Mówi o kontaktach telefonicznych i za pomocą internetowych komunikatorów. – Poprosił nas o tygodniowe przesunięcie zapłaty zaliczki, tłumacząc to bankowymi procedurami – powiedział Dziennikowi prezes PKWK.

A co będzie, gdy i tym razem nie dojdzie do transakcji? Umowa między

PKWK a stadninami obowiązuje do końca tego roku. – Oferta jest cały czas otwarta – mówi o nie sprzedanych koniach prezes Kierzek.

Koszty organizacji Pride of Poland wyniosły 335 tys. zł netto (czyli około 412 tys. brutto). PKWK od każdej transakcji dostaje 6 proc. prowizji. Według prezesa Kierzka mimo problemów z zapłatą za wylicytowane klacze, impreza finansowo zakończyła się na plusie.

(KW)

Walczą dalej o możliwość budowy biurowca w dolinie

CIĄG DALSZY Nieprędko zakończy się spór o możliwość budowy biurowca w wąwozie między Czubami a lasem Stary Gaj. Firma dążąca do tej inwestycji zaskarżyła odmowną decyzję środowiskową wydaną przez Urząd Miasta



Pięciopiętrowy „budynek usługowo-biurowy” miałby stanąć na zboczu doliny między os. Górki a linią kolejową wzdłuż lasu Stary Gaj. Wraz z nim miałyby powstać droga dojazdowa prowadzona dnem doliny od pętli autobusowej na końcu ul. Filaretów

FOT. DOMINIK SMAGA

Dominik Smaga

Sprawą zajmie się teraz Samorządowe Kolegium Odwoławcze. Właśnie tam trafiło odwołanie złożone przez spółkę Global Rent, która bezskutecznie stara się w Urzędzie Miasta o decyzję środowiskową stwierdzającą, że budowa biurowca w dolinie nie zaszkodzi przyrodzie. Bez takiej decyzji firma nie ma szans na uzy-

skanie pozwolenia na budowę.

Pod koniec października Urząd Miasta wydał już drugą odmowę w tej sprawie. Za pierwszym razem urzędnicy tłumaczyli ją tym, że budowa w wąwozie koło ul. Wyżynnej zaszkodzi krajobrazowi. Spółka zaskarżyła tamtą odmowę do SKO, które uznało, że decyzja urzędników nie jest odpowiednio uzasadniona i nakazało urzędowi po-

nownie rozpatrzyć wniosek spółki.

Przed wydaniem drugiej odmowy Urząd Miasta zamówił ekspertyzę w Towarzystwie Urbanistów Polskich. Miała ona dać odpowiedź na pytanie, jaki wpływ na krajobraz będzie mieć budowa biurowca. Ekspertiści stwierdzili, że inwestycja zaszkodzi środowisku, będzie „ciałem obcym” w wąwozie, wpłynie negatywnie na świat

zwierząt i „ciągiłość korytarza ekologicznego”.

Powołując się na tę ekspertyzę Urząd Miasta wydał decyzję odmowną.

– Realizacja takiego przedsięwzięcia, w tym obszarze, będzie powodować negatywne skutki dla klimatu miasta – czytamy w decyzji. – Rozmiary, forma, lokalizacja i kolorystyka nowopropjektowanej inwestycji tworzą dysonans kompozycyjny – oceniają urzędnicy. – Pro-

jektowany budynek „góruje” bowiem nad sąsiadującymi z nim zadrzewieniami.

Spółka Global Rent nie pogodziła się z tą decyzją i w wymaganym terminie odwołała się od odmowy wydanej przez Urząd Miasta. – Zdaniem inwestora niewłaściwa była odmowa wydana w oparciu o zleconą ekspertyzę, która według skarżących nie zawiera merytorycznych zarzutów do przedstawionych w sprawie

dowodów, tj. raportu o oddziaływaniu planowanego przedsięwzięcia na środowisko – informuje Anna Czerwonka z biura prasowego Ratusza.

Samorządowe Kolegium Odwoławcze może utrzymać w mocy zaskarżoną decyzję, może ją uchylić i przesłać sprawę do ponownego rozpatrzenia Urzędowi Miasta, może również uchylić decyzję i wydać w jej miejsce własną.

Za mało chętnych na mundur strażnika

PRACA Straż Miejska ma problem z obsadzeniem wolnych etatów. Kilkunastu strażników odeszło do lepiej płatnych zajęć. Na zwolnione przez nich miejsca jest za mało chętnych. W poszukiwaniu kandydatów nie pomaga fakt, że komendant oferuje im płacę minimalną

Dominik Smaga

Niedziela była ostatnim dniem przyjmowania zgłoszeń od osób zainteresowanych pracą w Straży Miejskiej. Jej komendant ma do obsadzenia 19 etatów strażnika, bo znacznie ubyło mu pracowników. Kilkunastu odeszło do innych służb, m.in. policji oraz wojska i służby więziennej, dwóch strażników odeszło na emeryturę, natomiast trzy z ośmiu osób przyjętych podczas ubiegłorocznego naboru... w ogóle nie stanęły do pracy. Komendant nie został zasypany podaniami. Na 19 wolnych etatów zgłosiło się tylko 16

chętnych. Tak źle jeszcze nie było. W zeszłorocznym naborze było niemal trzech kandydatów na każde wolne miejsce. Dzisiaj nikt nie marzy już o powtórce z roku 2012, gdy do obsadzenia było osiem etatów, a na każdy z nich przypadało ponad trzydzieści chętnych. Straż liczy jeszcze na to, że listonosz przyniesie kilka dodatkowych kompletów dokumentów.

– Czekamy jeszcze na ewentualne zgłoszenia przesłane pocztą, potem sprawdzimy poprawność złożonych dokumentów – mówi nam Robert Gogola, rzecznik Straży Miejskiej. – Chcemy, żeby nowi strażnicy zaczęli pracę już

w grudniu. Po Nowym Roku przejdą szkolenie podstawowe, po którym będą pełnoprawnymi strażnikami.

Na najbliższą sobotę zaplanowano zasadniczą część naboru. Pierwszym etapem będzie test sprawności fizycznej na torze przeszkód.

– Ci, którzy zaliczą test sprawnościowy, przejdą do testu kwalifikacyjnego – mówi Gogola. Na teście trzeba będzie się wykazać znajomością pięciu ustaw (o samorządzie gminnym, o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, o pracownikach samorządowych, o strażach gminnych i Kodeksu

postępowania administracyjnego). Jeżeli ktoś odpowie poprawnie na 55 proc. pytań, zostanie dopuszczony do rozmowy kwalifikacyjnej. Początkujący strażnik dostanie na start wynagrodzenie zasadnicze w kwocie 3300 zł brutto. Po Nowym Roku może liczyć na więcej, bo płaca minimalna wzrośnie do 3490 zł brutto. Wszystko to za niezbyt wdzięczną pracę z takimi atrakcjami, jak użeranie się z nietrzeźwymi, czy niezbyt sympatyczne rozmowy z osobami, którym założyło się blokadę na koło. Obecnie Straż Miejska Miasta Lublin liczy 104 funkcjonariuszy.

„Ludzie, których kochamy, zostają na zawsze,
bo zostawili ślady w naszych sercach”

Pani dr Annie Wąsowskiej

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci

MAMY

składają
Zarząd, Dyrekcja i Pracownicy Powiatowego
Centrum Zdrowia sp. z o.o.
z siedzibą w Opolu Lubelskim



Śnieg uwierzy drogowcom?

IDZIE ZIMA Drogowcy twierdzą, że zima ich nie zaskoczy, a Ratusz zapewnia, że ma pod dostatkiem pługów, soli i piasku. Urzędnicy nie zdecydowali się na zmiany w standardach i kolejności odśnieżania lubelskich ulic

Dominik Smaga

Lubelskie ulice są podzielone na cztery kategorie: najważniejsze, ważne i mniej ważne oraz takie, na których pług pojawi się dopiero wtedy, gdy poproszą o to mieszkańcy, a ważniejsze drogi będą już uprzątnięte.

– Wykaz ulic przypisanych do poszczególnych standardów pozostał na poziomie z roku ubiegłego. Nie dokonywano zmian w tym zakresie – informuje Justyna Góźdz z lubelskiego Ratusza.

Na najlepiej odśnieżanych ulicach luźny śnieg może leżeć nawet do dwóch godzin po ustaniu opadów, a błoto pośniegowe nawet do czterech godzin. Tak może być m.in. na ul. 3 Maja, al. Kraśnickiej czy al. Spółdzielczości Pracy. To niektóre z ulic przypisanych do pierwszej kategorii zimowego utrzymania.

Na ulicach drugiej kategorii (np. Bursztynowa, Magnoliowa, Pana Tadeusza) luźny śnieg może leżeć do czterech godzin po ustaniu opadów, a błoto pośniegowe do sześciu godzin.

Trzeci standard oznacza, że na jezdni nawet przez sześć godzin mogą zalegać zasy. Tak może być np. na ul. Balladyny, Jantarowej, Młodej Polski czy Snopkowskiej.

Do pierwszego standardu zaliczonych jest niemal



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

220 km ulic, do drugiego niecałe 105 km, zaś do trzeciej kolejności odśnieżania zaliczono prawie 152 km dróg.

– Ponadto w stałym zimowym utrzymaniu pozostaje ponad 507 tys. mkw. chodników, parkingów, schodów, kładek, skrzyżowań i dojść do przejść dla pieszych – wylicza Góźdz. Miasto obejmuje stałym odśnieżaniem również niektóre tereny położone poza

ulicami. – Ich łączna powierzchnia wynosi około 230 ha.

Ratusz twierdzi, że poradzi sobie z odśnieżaniem.

– Wszystkie służby są przygotowane do tegorocznej akcji, stan nawierzchni dróg podlega stałej kontroli, a analiza danych

pogodowych prowadzona jest całodobowo – zapewnia w oficjalnym komunikacie Artur Szymczyk, zastępca prezydenta. Z komunikatu dowiadujemy się również tego, że miasto ma zapewnioną indywidualną prognozę pogody, w odśnieżaniu ulic pomoże obraz z kamer monitoringu, a położenie piasekarek i pługów śledzone będzie przez GPS.

GDZIE DZWONIĆ Z PROŚBĄ O PRZYSŁANIE PŁUGU?

Dyżurny Zarządu Dróg i Mostów teoretycznie powinien odbierać telefon od godz. 6 do 21 w dni powszednie, zaś w weekendy i święta od godz. 7.30 do 21. Numer do dyżurnego: 81 466 57 89.

O odśnieżenie terenów leżących poza „pasem drogowym” można prosić dzwoniąc do miejskiego Wydziału Gospodarki Komunalnej (81 466 31 32), ale tylko w dni robocze od godz. 7.30 do 15.30.

W sprawie odśnieżania miejsc parkingowych w Strefie Płatnego Parkowania należy się kontaktować z biurem strefy pod numerem 81 503 21 38 od poniedziałku do piątku (w godz. 8-18.30).

Poza wspomnianymi godzinami można próbować się dodzwonić do Straży Miejskiej dzwoniąc pod numer 986.

Ukraina w Centrum Lublina

WYDARZENIE Trwa jubileuszowa, 15. edycja festiwalu „Ukraina w Centrum Lublina” organizowanego przez Fundację Kultury Duchowej Pogranicza

Przez cały tydzień w różnych miejscach na mapie Lublina organizowane są kulturalne wydarzenia. Przed nami trzy dni z ukraińską literaturą w Instytucie Europy Środkowej przy ul. Niecałej 5. Dziś o 18 prezentacja książki „Moskal” Przemysława Lisa-Markiewicza. Powieść w całości napisana w języku ukraińskim, to historia ukazująca destrukcyjną rolę Imperium Zła, jego korupcji, przemocy i kłamstwa.

W czwartek o 16 będzie można wziąć udział w spotkaniu promocyjnym książki „Mariupol”, której autorem także jest Przemysław Lisa-Markiewicz. To książka dedykowana żołnierzom pułku Azow, która miała swoją premierę w tym miesiącu. W piątek na godzinę 18 zaplanowano prezentację pierwszego w Polsce przekładu dwóch powieści Olesia Ulianenki.

W sobotni poranek będzie można wziąć udział w grze miejskiej, która rozpocznie się o godz. 10.30 na placu Władysława Łokietka przy Ratuszu. Obowiązują zapisy za pośrednictwem formularza online dostępnego na



organizator: kurier lubelski, partnerzy: Europejski Instytut Kultury, dziennik, partnerzy: Europejski Instytut Kultury, partnerzy: Europejski Instytut Kultury, partnerzy: Europejski Instytut Kultury

stronie facebookowej wydawnictwa.

Alina Pakholchuk zaprasza w sobotę o godz. 14 na warsztaty tworzenia jesiennych dekoracji dla domu. Odbędą się one w siedzibie Fundacji Kultury Duchowej Pogranicza przy ul. Botanicznej 1. Zapisy również online.

W sobotni wieczór festiwal oświetli swoim występem Oksana Mucha z Ukrainy. Piosenkarka, zwyciężczyni tamtejszego telewizyjnego show „The Voice”, posiada w swoim repertuarze zarówno tradycyjne ukraińskie pieśni ludowe, jak i muzykę współczesną czy eksperymentalną. Artystka wystąpi z koncertem zatytułowanym „Pieśni niepokonanego

serca” o 18 w Klubie Muzycznym Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1). Na wydarzenie obowiązują darmowe wejściówki, które można otrzymać w trakcie innych punktów programu.

Tegoroczna edycja festiwalu zakończy się w niedzielę, 20 listopada. Najpierw o godz. 11 ze skweru Szewchenki wystartuje spacer tematyczny, którego przewodnikiem będzie Wołodimir Dyshlewuk. Na godz. 13 zaplanowano bezpłatny pokaz filmu „Przewodnik”, którego akcja rozgrywa się w latach 30. na terenie sowieckiej Ukrainy. Film w języku ukraińskim z polskimi napisami zostanie wyświetlony w Centrum Spotkania Kultur.

DAD

Trwa głosowanie w plebiscycie

ŚLUB MARZEŃ

Oddaj głos na swoich faworytów już teraz!

Lista par na www.dziennikwschodni.pl

dziennik
WSCHODNI

Partnerem plebiscytu jest salon sukien ślubnych



LANESTA

Jeszcze można oznakować psa

DLA ZWIERZĄT Jeszcze tylko do końca listopada można przyprowadzić swojego psa na finansowane przez miasto znakowanie poprzez wszczepienie pod skórę zwierzęcia specjalnego mikroprocesora.

– Oznakowanie pupila zwiększy szansę na jego odnalezienie w przypadku zaginięcia i uchronienie go przed pobytem w schronisku – informuje Urząd Miasta. W mikroproseso-

rze zwanym czipem zakodowane są bowiem informacje o zwierzęciu.

W razie odnalezienia blakającego się psa, wystarczy odczytać dane z czipa i sprawdzić w bazie dane kontaktowe właściciela. Urządzenia do odczytywania danych z czipów są na wyposażeniu strażników miejskich, schroniska przy Metalurgicznej oraz wielu lecznic weterynaryjnych. Dzie-

ki temu można szybko oddać zgubę rozpaczającemu właścicielowi.

Akcja jest organizowana na zlecenie Ratusza za pieniądze wywalczone przez mieszkańców w budżecie obywatelskim. Można z niej skorzystać jeszcze w trzech lecznicach na terenie Lublina. Chodzi o * Gabinet Weterynaryjny UNICKA przy ul. Dolińskiego 2, tel. 695 196 984 * Gabinet Wetery-

naryjny Jacek Pyzik przy ul. Kunickiego 74, tel. 81 744 18 05 oraz * Przychodnię Weterynaryjną N O E

przy Wierzbowej 5, tel. 516 810 901.

Osoby zainteresowane zaszczepieniem

swojego pupila powinny skontaktować się telefonicznie z wybraną lecznicą (nie obowiązuje tu żadna rejonizacja) i umówić termin wizyty. Zgodnie z warunkami postawionymi przez miasto znakowane mogą być wyłącznie psy utrzymywane na terenie Lublina. Właściciele zwierząt nie są obciążani żadnymi kosztami.

(DRS)



FOT. PIXABAY/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Chodniki zamiast kąpielisk

ZMIANA Władze miasta nie wyremontują kąpielisk na Zalewie Zemborzyckim, mimo że ich odnowę przewidywał jeden ze zwycięskich projektów budżetu obywatelskiego. Ratusz tłumaczy, że zmienił się właściciel terenu, na którym znajdują się zejścia do wody

Dominik Smaga

Projekt zgłoszony do budżetu obywatelskiego zakładał, że miasto wyłoży okragły milion złotych na najbliższe okolice zbiornika wodnego. Prace miałyby się składać z czterech części.

Pierwszą z nich byłby remont kąpielisk na ośrodkach Marina (odnowa około 100 metrów betonowej konstrukcji) oraz Wrotków (30 metrów). Drugim elementem miała być modernizacja chodników wzdłuż nabrzeży (1500 m między Dąbrową a Wrotkowem oraz 200 m na Marinie). Trzecią częścią byłaby (w międzyczasie już zrealizowana) budowa dojścia do zalewu z nowej petli autobusowej trzy ul. Żeglarskiej.

Ostatnim elementem byłby montaż urządzeń do zliczania rowerzystów jadących nad zalew (na nadbrzeżnym bulwarze w okolicy Zamojskiej, koło dawnego klubu jeździeckiego i nad samym zalewem).

– Projekt zakwalifikował się do realizacji częściowej z puli środków jaka pozo-



FOT. JACEK SZYDŁOWSKI/ARCHIWUM

stała z innych projektów, które uzyskały lepszy wynik – informuje Justyna Góźdz

z biura prasowego Ratusza. W ten sposób zamiast miliona, na okolice zalewu

przeznaczono tylko 308 tys. zł. – Do budżetu wpisano pierwszą część projektu

w zakresie dostępnych środków finansowych tj. modernizację kąpielisk opisaną

przez autora jako modernizacja betonowych schodów zejściowych na plażę.

Teraz okazuje się, że zapowiadany remont kąpielisk jednak nie będzie. Ratusz tłumaczy, że w międzyczasie stracił prawo do dysponowania gruntem, na którym znajdują się betonowe zejścia.

– W pierwszej połowie 2022 r. sfinalizowano negocjacje z Wodami Polskimi, na skutek których Wody Polskie uzyskały tytuł prawny do większości gruntu objętego zakresem zadania. W związku z tym realizacja wskazanej części projektu stała się niemożliwa – stwierdza Góźdz. – Moim zdaniem te prace wciąż są możliwe – twierdzi tymczasem Krzysztof Kowalik, autor obywatelskiego projektu.

Teraz Ratusz wyjaśnia, że zamiast zabierać się za kąpieliska, wyremontuje chodniki wzdłuż nabrzeży, czyli 200 m na Marinie oraz 1500 m między Wrotkowem a Dąbrową. Zmiana ma być zatwierdzona na jutrzejszym posiedzeniu Rady Miasta.

Filmy z całego świata w Lublinie

DO ZOBACZENIA Fabuły, dokumenty, animacje i kino eksperymentalne – w tym roku uczestnicy Lubelskiego Festiwalu Filmowego będą mogli zobaczyć ponad 150 produkcji. 16. edycja wydarzenia rozpocznie się 18 listopada w Centrum Kultury (ul. Peowiaków 12)

To jeden z największych i najstarszych w kraju festiwali kina niezależnego. Jego historia sięga 2007 roku, kiedy po raz pierwszy wręczono słynne już statuetki Złotych Mrówkojadów. Na przestrzeni lat nagrody odbierali w Lublinie uznani dziś twórcy filmowi z kraju i zagranicy, m.in. Kuba Czekaj, Grzegorz Zariczny, czy Cesar Diaz Melendez. Ten ostatni 7 lat temu otrzymał nagrodę Grand Prix konkursów filmów krótkometrażowych za 3-minutowy film „Zepo”, a dziś współpracuje m.in. z legendarnym Guillermo del Toro przy produkcji „Pinochio” dla Netfliksa.

16. edycja Lubelskiego Festiwalu Filmowego została zaplanowana w dniach 18-26 listopada. Wszystkie seanse oraz wydarzenia towarzyszące będą się odbywały w Centrum Kultury w Lublinie.

O statuetkę Złotego Mrówkojada powalczą filmy aktorskie, dokumentalne, animowane i eksperymentalne. Konkurs „Fokus” podzielony będzie na 8 bloków tematycznych: Pełny Metraż oraz krótkie metraże: Animacja, Dokument, Dzieci, Emocje, Eksperyment, Pomysł i Temat.

W programie tegorocznego festiwalu znalazło się ponad 150 filmów z całego świata. Obok projekcji kon-

kursowych znajdą się również pokazy tematyczne, w tym autorskie cykle „Offna świecie”, „Zoom na emigrację” czy „Świat kobiet”.

– Nowością będzie blok skupiający się na niezwykłości różnych zakątków naszego kraju, noszący w tym roku nazwę „Świat w OFFie”. Projekt powstał we współpracy z Polską Organizacją Turystyczną. W jego ramach odbędą się panele dyskusyjne poświęcone city placementowi w filmie oraz turystyce kulturalnej w różnych krajach świata i wyzwaniach związanych z pandemią – opowiadają organizatorzy festiwalu.

W tym roku laureatów Złotych Mrówkojadów wy-

łoni jury złożone z cenionych filmowców. Wśród nich znajdują się: scenarzystka i reżyserka, Przewodniczka Koła Scenarzystów Stowarzyszenia Filmowców Polskich – Magdalena Wlekklik; montażysta filmów realizowanych m.in. przez HBO i Netflix – Hubert Pusek oraz reżyser animacji, performer i malarz, twórca nagrodzonego Złotym Lewem w Gdyni filmu „Zabij to i wyjedź z tego miasta” – Mariusz Wilczyński.

Tradycyjnie także publiczność będzie mogła wyłonić swojego laureata.

Lubelski Festiwal Filmowy to nie tylko projekcje, ale również spotkania i warsztaty. W tym roku uczestni-

cy będą mogli wziąć udział m.in. w zajęciach dubbingu, pisania scenariuszy czy tworzenia animacji poklatkowej.

Przedstawiciele szeroko rozumianej branży medialnej wezmą udział w panelach dyskusyjnych „Lublin Media Meetings”. Celem spotkań będzie integracja różnych środowisk funkcjonujących w ramach mediów, wymiana doświadczeń i stymulowanie współpracy pomiędzy twórcami i organizatorami wydarzeń kulturalnych.

Festiwal zakończy 26 listopada o godz. 19 gala wręczenia nagród oraz koncert zespołu Czuła Obserwacja, do którego wizualizacje na żywo przygotowuje przewod-

niczący tegorocznego jury – Mariusz Wilczyński. Będzie to performance zrealizowany specjalnie dla publiczności festiwalu, w ramach którego artyści będą improwizowali do tematu wolności.

BILETY: pokazy filmów z konkursu „Fokus: Pełny metraż” – 12 zł. Pokazy filmów krótkometrażowych z konkursów „Fokus” (z wyłączeniem „Fokus: Dzieci”) – 8 zł. Karnet na wszystkie płatne pokazy filmów pełno i krótkometrażowych – 50 zł. Pozostałe pokazy i wydarzenia są bezpłatne.

Szczegółowy repertuar dostępny jest na stronie internetowej www.lff.lublin.pl.

DAD

Impuls do działania. Zeby nie były wykluczone

WSPARCIE Uchodźczynie mieszkające w ośrodku w Łukowie oraz kobiety z gminy Łaziska przygotowują wspólny produkt, który będzie sprzedawany. A pieniądze, które uda się zebrać, trafią na cel społeczny. Tak działa kolektyw „Włączone”, który jest kolejną propozycją Stowarzyszenia „Dla Ziemi” dla uchodźczyń i kobiet ze środowisk wiejskich

Paweł Buczkowski

Kobietom mieszkającym w ośrodku dla cudzoziemców często brakuje takiego impulsu do podjęcia działania. Czują się wykluczone, bo nie znają języka polskiego. Poza tym są w pewnym zawieszeniu i tymczasowości, bo nie wiedzą czy będą mogły zostać w Polsce czy nie. Często taka sytuacja trwa latami – tłumaczy Magdalena Kawa ze Stowarzyszenia „Dla Ziemi”.

Pomysłem na wsparcie dla uchodźczyń była pracownia rzemieślnicza, która powstała w Ośrodku dla Cudzoziemców w Łukowie. Kobiety mogą tam tworzyć własne wyroby rękodzielnicze, które następnie są sprzedawane w sklepie internetowym stowarzyszenia. A uchodźczynie otrzymują wynagrodzenie za sprzedane produkty. Bo warto wiedzieć, że uchodźca, który przebywa w ośrodku, otrzymuje zaledwie 50 złotych miesięcznie kieszonkowego oraz 20 złotych na środki czystości. O zgodę na pracę zarobkową, nawet tak symboliczną jak sprzedaż rękodzieła, uchodźca może się starać po sześciu miesiącach znajdowania się w procedurze, czyli oczekiwania na decyzję, czy uzyska ochronę międzynarodową, czy nie. – A oprócz własnych środków finansowych taka osoba zdobywa pewne doświadczenie zawodowe – dodaje Magdalena Kawa.

Stowarzyszenie wspiera nie tylko uchodźczynie, ale również kobiety ze środowisk wiejskich. Działania odbywają się w drugiej części regionu – w Łaziskach w powiecie opolskim. A za-



W działaniach kolektywu Włączone biorą udział uchodźczynie oraz Polki

FOT. STOWARZYSZENIE DLA ZIEMI

częło się od próby dotarcia do osób z małych miejscowości, kiedy w Polsce zaczęły się pojawiać nastroje anty-uchodźcze.

– Chcieliśmy pokazać te osoby nie z punktu widzenia anonimowej masy, ale konkretnych osób, które przyjechały do Polski. Jeździliśmy z uchodźczyniami do małych miejscowości, tam siadałyśmy do stołu i pokazywałyśmy fakty, jak wygląda sytuacja takich osób. Rozbijaliśmy te krzywdzące mity i burzyliśmy stereotypy – opowiada Magdalena Kawa.

Oprócz próby integracji obu środowisk ważną była

także aktywizacja kobiet z terenów wiejskich. – One także czasami potrzebują impulsu do działania. Właśnie dlatego uznaliśmy, że połączymy te dwa światy – dodaje Kawa.

Tak powstał kolektyw „Włączone”, który wspólnie pracuje nad produktem. Co to będzie – to na razie tajemnica. Dochód z jego sprzedaży przeznaczony zostanie na wspólnie wybrany cel społeczny.

Projekt w ubiegłym tygodniu został zaprezentowany w Szkole Podstawowej nr 5 w Łukowie. To miejsce, do którego uczęszczają dzieci z pobliskiego Ośrodka dla

Cudzoziemców. Po agresji Rosji na Ukrainę dołączyła do nich także grupa uczniów i uczennic ukraińskich. – To właśnie z tą szkołą pracujemy od wielu lat i współpraca ta układa się naprawdę wzorcowo – podkreśla Ewa Kozdraj, prezeska Stowarzyszenia Dla Ziemi.

Bo projekt realizowany przez stowarzyszenie to wsparcie również dla najmłodszych uchodźców. Studenci Uniwersytetu Pedagogicznego KEN w Krakowie zdalnie udzielają dzieciom bezpłatnych lekcji języka polskiego. Inna forma wsparcia to warsztaty arty-

styczno-edukacyjne, które pomagają im zdobyć nowe umiejętności i nabrać pewności w kontaktach z polskimi rówieśnikami.

W realizacji projektu ze stowarzyszeniem współpracują także same uchodźczynie. Zalina pochodzi z Czeczenii, a w Polsce jest od sześciu lat. Od niecałego roku mieszka już poza Ośrodkiem dla Cudzoziemców. Jej rodzina się usamodzielniała i wynajęła mieszkanie w Łukowie. Jej zadaniem jest koordynacja działań prowadzonych w ośrodku. Zaira mieszka w Polsce już od 7 lat, przyjechała tu również z Czeczenii.

Także jest już samodzielną i mieszka poza ośrodkiem. Oprócz wsparcia asystentkiego zajmuje się prowadzeniem warsztatów artystycznych i zajęć dla dzieci.

Projekt jest realizowany przez Stowarzyszenie „Dla Ziemi” we współpracy z Gminną Biblioteką i Domem Kultury w Łaziskach oraz norweską spółdzielnią socjalną Vintage Baby. Pieniądze pochodzą z Programu Aktywni Obywatele – Fundusz Regionalny, który jest finansowany przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię.

PAWEŁ BUCZKOWSKI

Więcej przejść, które świecą dla pieszych

PULAWY Dobrze oświetlone przejścia dla pieszych z czujnikami ruchu pojawiają się na trzech drogach wojewódzkich, ulicach: Dęblińskiej, Centralnej i Piłsudskiego. Najtańsza oferta wyniosła prawie 300 tys. zł. Efekty pracy piesi odczuwają jeszcze w tym roku.

Przejść, które reagują na pieszych włączając im dodatkowe lampy, tzw. pulsary, a także górne oświetlenie LED i czerwone światła zatopione w nawierzchni ulicy, w Puławach jest coraz więcej. Wszystkie istniejące puławskie „zebrzy” tego rodzaju powstawały dotychczas na drogach miejskich. Tym razem, po raz pierwszy, rozwiązanie to zostanie zastosowane także na najważniejszych arteriach obsługiwanych przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie.

Zmiany czekają dwa przejścia na Centralnej, a także po jednym na Pił-

sudskiego i Dęblińskiej w Puławach. Ogłoszony w połowie zeszłego miesiąca przetarg wygrała podwarszawska firma MTB DROG, której oferta opiewa na 294 tys. zł. Dla porównania jej jedyny konkurent, ELPIE z Lublina, za to samo zadanie oczekiwał ponad dwukrotnie więcej. Po otwarciu ofert inwestycja stała pod znakiem zapytania, bo ZDW był przygotowany na cenę do 192 tys. zł. Pierwotny budżet udało się jednak zwiększyć, co umożliwiło wskazanie zwycięzcy postępowania.

Przebudowa wskazanych przejść ma zakończyć się do 25 grudnia tego roku. W tym roku zaplanowano również nowe, miejskie „zebrzy” z pulsarami i detektorami ruchu. Tym razem na Grota-Roweckiego, Wojska Polskiego (przy mediatece), Wróblewskiego i Gościńcyku.

RS

Czekają na wolontariuszy

ZAMOŚĆ Kolejny finał akcji zainicjowanej przez Jurka Owsiaka już niebawem. W Młodzieżowym Domu Kultury im. Kornela Makuszyńskiego w Zamościu, zawiązał się sztab Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. I już czeka na zgłoszenia wolontariuszy. Tym razem zamojską ekipą WOŚP ma dowodzić Katarzyna Pleskaczyńska, dyrektor MDK. Jest stała grupa członków orkiestry, ale jak co roku potrzeba setek wolontariuszy, którzy 29 stycznia będą kwestować i zbierać pieniądze do puszek na zakup sprzętu do szybkiej identyfikacji bakterii, którymi zakażenie może doprowadzić do sepsy. Rejestracja chętnych do zaangażowania się w akcję odbywa się w sztabie

na ul. Kamiennej 20. Potrwa do końca listopada. Należy wypełnić ankietę, dołączyć do niej zdjęcie (w formie elektronicznej), które znajdzie się na identyfikatorze. W razie pytań i wątpliwości można telefonować pod nr: 84 638 44 46 lub pisać na adres: infomdkzamosc@gmail.com.

AK

Alchemia Kina

ZAMOŚĆ Będzie można obejrzeć dwa filmy, a po projekcjach spotkać się z aktorami. Udział w 10. Przeglądzie Filmowym Alchemia Kina w Centrum Kultury Filmowej Stylowy w Zamościu zapowiedzieli Katarzyna Figura i Adam Woronowicz.

Impreza, będąca promocją filmu polskiego jest w Zamościu

planowana na 21 i 22 listopada. Pierwszego dnia przeglądu (godz. 18.30) wyświetlone zostaną „Chrzczyny” z Katarzyną Figurą, a po projekcji tej słodko-gorzkiej komedii obyczajowej zaplanowano spotkanie z popularną aktorką.

Nazajutrz (godz. 19.30) planowany jest seans filmu „Orzeł. Ostatni Patrol”. W jedną z głów-

nych ról tej opowieści o legendarnym okręcie podwodnym wcieli się Adam Woronowicz. Po tej projekcji widzowie również będą mieli okazję do spotkania z aktorem.

Bilety już można kupować w kasie CKF Stylowy. Ulgowe są w cenie 22 złotych, za normalne trzeba zapłacić 2 złote więcej.

AK



FOT. KPT. JAROSŁAW MAŁECKI/ZK ZAMOŚĆ

Piłsudski malowany, haftowany i wyklejany

ZAMOŚĆ Kilka tysięcy drobniutkich, precyzyjnie zwiniętych, a później starannie naklejonych na karton papierków złożyło się na obraz uznany za najciekawszy w tegorocznej, piątej edycji Ogólnopolskiego Konkursu „Józef Piłsudski – ocalić od zapomnienia” zorganizowanego przez Zakład Karny w Zamościu.

Brali w nim udział więźniowie.

Wygrał mężczyzna odbywający karę w ZK w Rzeszowie. Jego praca nie przedstawia, jak wiele innych, wizerunku Marszałka, ale białego orla, a także napis „Legiony Polskie. Józef Piłsudski”.

– To bardzo starannie, ale też estetycznie przygotowany obraz – podkreśla kpt.

Jarosław Małeck, rzecznik prasowy więzienia w Zamościu.

Konkursowe jury, w którym poza przedstawicielem organizatorów znaleźli się też pracownicy zamojskiego magistratu, członek Związku Piłsudczyków RP i historyk z Muzeum Zamojskiego, oceniając nadesłane dzieła brało pod uwagę właśnie es-

tetykę, ale również oryginalność i pracowitość zgłoszonych dzieł.

Nagrody przyznano trójce najlepszych artystów z za krat. Drugie miejsce zajął osadzony w Areszcie Śledczym w Słupsku, a trzecie skazany z Zamościa.

Wszystkie prace, szkice, rysunki, obrazy olejne, ale również wyszywanki i rzeź-

by, złożą się na wystawę, która od 21 do 25 listopada ma być prezentowana w kompleksie kulturalno-oświatowym więzienia.

– Ekspozycja nie będzie jednak otwarta dla wszystkich, a tylko dla osadzonych, funkcjonariuszy czy naszych gości – zastrzega Małeck. Dodaje, że w planach jest też wydanie broszury z konkur-

sowymi dziełami, która ma być udostępniana w magistracie.

Konkursowi, którego celem była popularyzacja wśród osadzonych postaci Józefa Piłsudskiego, ale również resocjalizacja przez obcowanie ze sztuką, patronowali Dyrektor Generalny Służby Więziennej i Prezydent Zamościa. **AK**

Ządają odwołania dyrektora PIWetu

PUŁAWY W Państwowym Instytucie Weterynaryjnym od kilku lat trwa spór zbiorowy pomiędzy dwoma związkami zawodowymi, a dyrektorem jednostki, Krzysztofem Niemczukiem. Wojewódzka Rada Dialogu Społecznego wystąpiła do ministra rolnictwa o odwołanie szefa instytutu ze stanowiska

Radosław Szczęch

Problem dotyczy głównie zasad wynagradzania pracowników. Podczas marcowego posiedzenia rady Bartosz Sell z NSZZ „Solidarność” uznał, że instytut od lat „osuwają się na dno”, a brak waloryzacji pensji powoduje, że pracownicy czują się oni nie doceniani i poniżani. – Jeżeli osoba będąca na stanowisku sprzątaczkę dostaje płacę zasadniczą wyższą od osób odpowiedzialnych za wyniki badań, obsługujących i nadzorujących ten proces i przyrządy wartości kilku milionów złotych, to coś jest nie tak – mówił związkowiec.

„Atmosfera strachu”

Sell krytykował również budowanie „atmosfery strachu”, groźby zwolnień gru-

powych i sprawy sądowe zakładane przeciwko pracownikom. – Te wszystkie sytuacje doprowadzają do znacznego odpływu doświadczonej kadry, stopniowej utraty zdolności realizacji wytyczonych instytutowi celów i są realnym zagrożeniem dla bezpieczeństwa Polski.

Jako odpowiedzialnych za taki stan rzeczy przedstawił „Solidarność” wskazał dyrekcję PIWetu oraz kolejnych ministrów rolnictwa.

W podobnym tonie wypowiedział się także inny przedstawiciel NSZZ „S”, Sławomir Kamiński, który za patologiczną uznał sytuację, w której część pracowników otrzymuje więcej pieniędzy z nagród, niż wynagrodzenia zasadniczego.

Inaczej sytuację ocenia Marcin Weiner z NSZZ „Wspólne dobro”, który

przypomniał o nie najlepszej sytuacji finansowej instytutu, którego zysk w ciągu roku miał obniżyć się nawet dziesięciokrotnie: – Jeżeli nie ma pieniędzy w budżecie, doprowadzenie do sytuacji, w której oczekiwane pieniądze zostaną wypłacone, zdestabilizuje firmę.

Problem w tym, że pracownikom trudno o cierpliwe oczekiwanie na poprawę finansów instytutu, jeśli ich zasadnicze wynagrodzenie jest na poziomie minimalnego. Zdaniem Agnieszki Nawrockiej z „Solidarność” taką płacę lub niższą otrzymuje nawet 70 proc. załogi. Związkowcy proponowali zmiany płacowych regulacji, ale nie zyskały one akceptacji ze strony dyrektora. Dotychczas te płacowe niedostatki były zasypywane nagrodami z zysku. Sytuacja

skomplikowała się, gdy zamiast 1,5-2 mln zł rocznie, ten stopniał do poziomu stu kilkudziesięciu tysięcy.

Bezpośrednie zawinienie

Próby złagodzenia konfliktu, w tym mediacje, nie przyniosły oczekiwanego skutku. Według wojewódzkiej rady, ten eskaluje, co w jej opinii może odbić się na działalności instytutu. W związku z tym pod koniec października WRDS zaapelowała do ministra rolnictwa o odwołanie ze stanowiska dyrektora, prof. Krzysztofa Niemczuka.

Zgodnie z dokumentem podpisanym przez przewodniczącego rady, Dariusza Jodłowskiego, dyrektor „dalej prowadzi politykę zastraszania”, włącznie z „kierowaniem do organów ścigania wniosków i oskarżeń z błahych powodów, bez

podjęcia rzeczywistej próby dialogu. (...)” Zdaniem Jodłowskiego konflikt w PIWecie jest sprawą „bepośrednio zawinioną” przed dyrektora. W piśmie do ministra rolnictwa rada sugeruje, by ten odwołał Niemczuka, ale doceniając jego wiedzę i doświadczenie, pozostawił na stanowisku naukowym.

Krzysztof Niemczuk przyznaje, że sytuacja jest trudna. Apel rady o jego odwołanie nazywa jednak zaskakującym. W jego opinii, działania rekomendowane przez stronę społeczną były przez niego wykonywane. Jako przykład podaje udział w mediacjach oraz zatrudnienie niezależnego audytora.

– Raport wykonany przez specjalistę nie wykazał żadnych nieprawidłowości po stronie dyrektora, a zalecił określone działania szcze-

gólnie organizacjom związkowym, które wszczęły konflikt – mówi Niemczuk przypominając o tym, że jedna z nich nie popiera konfliktu i „współpracuje z dyrekcją”. – Trudno jest mi skomentować, co legło u podstaw takiego apelu rady, szczególnie kiedy procedura wskazana w jej stanowisku jest w toku – dodaje, przypominając jednocześnie o przeprowadzanych w instytucie czterech kontrolach. Dwóch z ramienia resortu rolnictwa i dwóch z Państwowej Inspekcji Pracy. – Żadnych nieprawidłowości nie stwierdzono – podkreśla szef instytutu. Tymczasem, jak zaznacza nasz rozmówca, dyrekcja PIWetu pozostaje gotowa do dalszej współpracy z mediatorem i czeka na „dalszy bieg zdarzeń, na który nie ma proceduralnego wpływu”.

Gorące rytmy w Puławach. Nowy turniej taneczny

NA PARKIECIE Kilkuset tancerzy z różnych stron Polski na początku lutego pojawi się w Puławach, by wziąć udział w Lidze Tanecznej WADF. Zatańczą latino, standard i tańce karaibskie. To będzie pierwszy turniej tego rodzaju w regionie. Jego organizatorem jest Dom Chemika

Puławę dotychczas kojarzyły się głównie z turniejem tańców polskich, gdzie prezentowano tradycyjne krakowiaki, polki, czy kujawiaki. W przyszłym roku puławska publiczność będzie miała okazję obejrzeć zupełnie inny rodzaj tanecznej rywalizacji. Po raz pierwszy w regionie, w stolicy powiatu puławskiego, zorganizowany zostanie turniej w ramach ligi World Artistic Dance Federation.



FOT. DOM CHEMIKA

– W takich turniejach zazwyczaj bierze udział kilkuset uczestników. Do Puław

z pewnością wybiorą się tancerze z Warszawy, Lublina, Radomia, Płocka

i Bydgoszczy. To zawody dla osób w niemal każdym wieku od 6 lat w górę – mówi Agata Kozioł z Akademii Tańca Paso, jedna z przedstawicielek tanecznej federacji.

Tancerze będą rywalizować głównie solo, ale także w formacie duo oraz w grupach. Ich umiejętności punktowo ocenia jurorzy, a najlepszych brawami z pewnością nagrodzi ich puławska publiczność. Turniej zaplanowano na pierwszy weekend lutego 2023. W programie tańce

standardowe, karaibskie oraz latynoamerykańskie.

Wybór Puław, a dokładniej Puławskiego Ośrodka Kultury, na organizatora turnieju jest związany z dołączeniem do federacji puławskiej szkoły tańca Jacka Kowalczyka, instruktora z Puławskiego Ośrodka Kultury „Dom Chemika”. Trenowani przez niego Vitek Zahorodny i Wiktoria Tarka z turniejów rozgrywanych w Warszawie i Radomiu wrócili z dwoma zwycięstwami, m.in. w tańcach karaibskich.

– Zależy nam na tym, żeby popularność tańca latino, czy caribbean rosła we wszystkich częściach kraju. Mam nadzieję, że turniej w Puławach pomoże w ich promowaniu na Lubelszczyźnie – przyznaje Agata Kozioł.

O szczegółach programu dwudniowej rywalizacji (4-5 lutego), cenach wejściówek oraz lokalizacji samej imprezy będzie informował Puławski Ośrodek Kultury. W grę wchodzi hala ZST, hala MOSiR i Grupa Azoty Arena. **RS**

Miasto szuka bożonarodzeniowy jarmark

ZAMOŚĆ Już można sobie rezerwować czas i zapamiętać termin: 3-4 grudnia. W ten właśnie weekend w Zamościu odbędzie się doroczny jarmark świąteczny. Miasto serdecznie zaprasza do udziału zarówno kupujących, jak i sprzedawców.

Zamojskie bożonarodzeniowe jarmarki stały się tradycją. To okazja do tego, by kupić jakiś ciekawy, świąteczny prezent, ozdoby na choinkę albo okazjonalne słodkości. Ale w programie, jak co roku będą również inne atrakcje, np. warsztaty, konkursy, koledy. W tym roku na pewno zorganizowane zostaną zajęcia z pisania listów do św. Mikołaja, które dla dzieci poprowadzi Janina Gąsiorowska, matka chrzestna statku Ziemia Zamojska. Więcej szczegółów poznamy bliżej wydarzenia.

Chętni do ustawienia na grudniowy weekend swoich stoisk na Rynku Wielkim mogą już teraz zgłaszać się do wydziału promocji Urzędu Miasta



FOT. KAZIMIERZ CHMIEL/ARCHIWUM

Zamość (tel. 84 677 24 94), aby zarezerwować powierzchnię handlową.

Przyjmowane są również zgłoszenia od twórców ludowych i producentów produktów regionalnych, ale też np. szkół czy zespołów, które chciałyby wystąpić w części artystycznej.

Formularze zgłoszeniowe są do pobrania na stronie internetowej miasta, wypełnione należy wysłać na adres: jarmark@zamosc.pl.

AK

Zimowa promocja w ZOO

ZAMOŚĆ Nie 33 złote, jak to jest obecnie, ale zaledwie 15 będzie się już niedługo płacić za bilet wstępu do Ogrodu Zoologicznego w Zamościu. Ta promocja jest jednak wprowadzana tylko na jakiś czas i na próbę.

Tańsze bilety obowiązywać mają, zgodnie z zarządzeniem wydanym właśnie przez prezydenta Zamościa, przez dwa miesiące zimowe: od 1 grudnia do końca stycznia. Nie będzie już podziału na normalne i ulgowe (teraz to odpowiednio 33 i 27 zł), wszystkie mają kosztować tylko 15 złotych.

– Zima to okres, kiedy zwiedzających mamy mniej niż wiosną, latem czy jesienią. Chcieliśmy po prostu sprawdzić czy taka obniżka przeloży się na frekwencję. Niczego tak naprawdę nie ryzykujemy – tłumaczy Grzegorz Garbuz, dyrektor ZOO w Zamościu.



FOT. KAZIMIERZ CHMIEL

Dodaje, że bilety zimowe to również ukłon w stronę mieszkańców miasta, którzy być może w tym okresie zechcą częściej zaglądać do ogrodu zoologicznego.

Bez zmian pozostają bilety dedykowane uchodźcom z Ukrainy, którzy poza week-

endami i dniami świątecznymi mogą odwiedzać ZOO płacąc jedynie złotówkę.

Przypomnijmy, że od listopada do końca lutego zamojski ogród zoologiczny jest otwarty krócej, niż w innych porach roku, bo w godz. 9-15.

AK

Co się zmieni w parku i na alei

NAŁĘCZÓW Przez najbliższe dwa lata będziemy wielkim placem budowy – nie ukrywa Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa. Ale nie kryje też radości: – Dla mnie to historyczna chwila. Rewitalizacja Nałęczowa to jedna z największych inwestycji w historii naszego samorządu

Agnieszka Mazuś

W Parku Zdrojowym staną energooszczędne latarnie, odtworzona zostanie zabytkowa leżalnia, a na Wyspę Miłości wróci altana wzorowana na tej z początków Uzdrowiska. Oczyszczony zostanie staw, na rzeczce pojawią się nowe mostki. Na części łakowej parku powstaną nowe alejki i łąka kwietna. A na alei Lipowej nowy bruk i nasadzenia.

To wszystko ma kosztować będzie niemal 23 mln zł, z czego ponad 16 mln zł to dofinansowanie z unijnego Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego i rządowego funduszu Polski Ład.

– Planowane zakończenie prac to wiosna 2024, ale gros robót uda się przeprowadzić do jesieni 2023 – ma nadzieję burmistrz Pardyka. I podkreśla, że w uzdrowiska warto

inwestować. – Jedno miejsce sanatoryjne generuje 4,5 etatu – wylicza.

Jak przy każdej rewitalizacji nie obejdziesz się bez wycinek.

Z zabytkowej Alei Lipowej, liczącej obecnie 150 drzew, wycięte ma zostać 17. Większość tych wytypowanych do ściecia jest nieduża, o obwodach pnia od 9 do 25 cm. Ale w grupie tej są też stare lipy.

Największa ma 450 cm obwodu i 22 metry wysokości. Pozostałe pięć jest nieco mniejsza (ma pnie o obwodach od 178 cm do 279 cm).

Powód wycinki?

W inwentaryzacji dendrologicznej, towarzyszącej projektowi remontu ulicy, czytamy o śladach rozkładu, zdeformowanych koronach, ranach po cięciach, ubytkach na pniach, martwych gałęziach, posuszu (ale nie większym niż 15 proc.), czy



FOT. AGNIESZKA MAZUŚ

też „pniu z linią ulicy” (w przypadku lipy nr 29).

– Na wszystkie prace przy drzewostanie mamy pozwo-

lenia Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków – zapewnia Henryk Wierzbicki, kierownik budowy i wyko-

nawca zadania. – W pierwszej kolejności z parkowego stawu spuszczone zostanie woda. Myślę, że prace zwią-

zane z aleją Lipową rozpoczniemy wczesną wiosną.

Inne zaplanowane prace na Alei Lipowej to wymiana nawierzchni na chodnikach i zjazdach do posesji. Betonowe płytki zostaną zastąpione granitowymi płytami i kostką. Będą też nowe ławki i kosze na śmieci. Będą też nowe nasadzenia: 16 lip drobnolistnych i 1 klon pospolity (o obwodzie 18-20 cm i wysokości 3,5-4 m). Projekt techniczny remontu alei przygotowali Artur Cebula i Anna Kundel Architekci.

Na tym nie koniec inwestycyjnych planów władz Nałęczowa.

– Mamy już pozyskane środki z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych na budowę tętni, która znajdzie się na terenie Parku Zdrojowego. Sumując to wszystko w ciągu najbliższych dwóch lat do zainwestowania mamy kolejne 35 milionów złotych – wylicza burmistrz Partyka.

Zwiększony ruch na granicy. Początek drugiej fali?

WOJNA W UKRAINIE W ostatnich dniach rośnie liczba uchodźców z Ukrainy przekraczających granicę z Polską na terenie naszego województwa

Jak informuje wojewoda lubelski Lech Sprawka, w ostatnich tygodniach liczba Ukraińców przebywających w naszym regionie zmalała. Z systemu PESEL wynika, że obecnie jest ich ok. 41 tys., przy czym w połowie października było to 66 tys. osób.

– Oznacza to, że część uchodźców, którzy mieli

nadany PESEL na terenie województwa lubelskiego, wróciła na teren Ukrainy lub przenieśli się do innych krajów, przede wszystkim w Europie zachodniej – mówi wojewoda.

Przyznaje jednak, że w ostatnich dniach liczba osób przekraczających polsko-ukraińską granicę

wzrasta. – Nie są to wielkie liczby, ale w niedzielę było to ponad 900 osób w ciągu doby, a w poniedziałek 570 – wylicza.

Do niedawna te liczby utrzymywały się na poziomie 300-500 osób w ciągu doby. Może to oznaczać początek drugiej fali napływu uchodźców z Ukrainy.

– Na pewno nie będzie ona porównywalna do fali z lutego i marca, ale chcemy być do niej dobrze przygotowani – mówi wojewoda.

– Trudno przewidzieć jej skalę i szczyt. Ale liczymy

się z tym, że może ona być stosunkowo duża, jeżeli będą ostre warunki zimowe, a z drugiej strony kontynuowane przez Rosjan ataki na infrastrukturę energetyczną Ukrainy, która już teraz w dużej części jest zniszczona – dodaje Lech Sprawka.

Jak zaznacza wojewoda, obecnie priorytetem jest przygotowanie przejść granicz-

nych i punktów recepcyjnych na zwiększony ruch, zorganizowanie systemu transportu i rozwój miejsc stałego zakwaterowania. Tych ostatnich w Lubelskiem jest obecnie 7 tys., z czego zajętych jest ok. 4,5 tys. Wojewoda zapewnia, że w razie potrzeby ich liczba może zostać szybko zwiększona do 10 tys., a docelowo nawet 25 tys. (TOMA)

Nie w porządku, mój żołądek

Taki objaw jak wydalanie gazów czy wzdęcie brzucha może być po prostu przemijającym efektem niezdrowego posiłku. Czasem jednak jest sygnałem choroby. Dowiedz się, po jakich posiłkach można spodziewać się dolegliwości, a kiedy nie należy czekać z konsultacją lekarską.

Do najczęściej popełnianych błędów dietetycznych, które mogą się przekładać na dolegliwości ze strony układu pokarmowego należą dość częste posiłki obfitujące w tłuszcz (takimi są na przykład dania typu hamburgery, frytki, czy kotlety schabowe) oraz żywność wysoko przetworzona (na przykład zupy czy sosy typu instant). Kolejnym bolesnym błędem żywieniowym jest objadanie się.

– Wśród młodych i dorosłych coraz częściej można zaobserwować dolegliwości czynnościowe, czyli bóle brzucha, biegunki czy zaparcia. Często jest to wynik niezdrowego stylu życia, ale duży wpływ ma na to również przemysł spożywczy, ponieważ znaczna część produktów na rynku jest przetworzona i poprawiana chemicznie. Wśród głównych „grzechów” żywieniowych Polaków możemy wymienić właśnie m.in. nadmierne spożywanie tego typu produktów, przy jednoczesnym niedoborze warzyw i owoców. Powinniśmy przyjmować też więcej wody, a mniej napojów z dużą zawartością cukru. Na układ trawienny, a w szczególności wątrobę i trzustkę destrukcyjnie wpływa też wysokoprocentowy alkohol – tłumaczy dr Grzegorz Naprawa, specjalista chorób wewnętrznych i gastroenterologii ze Szpitala im. Matki Teresy z Kalkuty w Drawsku Pomorskim



Grupa American Heart of Poland.

Po obfitym niezdrowym posiłku możemy spodziewać się wydalania gazów, odbijania i wzdęć. Jeśli jednak takie objawy występują często, także bez związku z dietą, lepiej skonsultować się z lekarzem, by wykluczyć chorobowe podłoże nieprzyjemnych objawów.

Nie należy zwlekać z konsultacją lekarską także w razie: bólu brzucha, krwi w stolcu, krwawienia z odbytu, zażółcenia skóry i oczu; długotrwałych biegunk czy zaparć nieustępujących po zmianie diety; częstych nudności i wymiotów; szybkiego chudnięcia przy braku zmiany diety czy aktywności fizycznej.

Czasami lepiej skonsultować się z lekarzem także w razie odbijania się treści pokarmowej, wzdęć czy nadmiernego wydalania gazów. Odbijanie może być efektem jedzenia w pośpiechu zbyt obfitych posiłków,

Do najczęściej popełnianych błędów dietetycznych należą dość częste posiłki obfitujące w tłuszcz. Takimi są na przykład dania typu hamburgery, frytki, czy kotlety schabowe

FOT. PIXABAY.COM

szybkiego, przerywanego mówienia, a także zażycia wodorowęglanów (czyli popularnej sody oczyszczonej). W takich sytuacjach wystarczy wprowadzić zmiany (jeść i mówić powoli, nie stosować sody oczyszczonej), by je pożegnać. Ale może też świadczyć o: chorobie refluksowej przełyku (czyli cofania się treści pokarmowej z żołądka do przełyku); zwężeniu odźwiernika żołądka.

Wzdęcia mogą być efektem zjedzenia dużych ilości produktów wzdymających, takich jak: fasola, groch, kapusta, cebula, czosnek. Jeśli jednak dolegają pomimo małego spożycia takich produktów, mogą świadczyć

o: zaburzeniach czynności jelit, np. zespołu jelita nadwrażliwego; nietolerancji laktozy; przewlekłym zapaleniu trzustki; celiakii; zapaleniu jelit.

Wydalanie gazów może być efektem nadmiernego polykania powietrza podczas zbyt szybkiego jedzenia lub zbyt szybkiego mówienia, a także... żucia gumy, czy też zjedzenia sporej ilości roślin strączkowych (groch, fasola), kapustnych (kapusta, kalarepa), cebulowych (cebula, czosnek) albo posiłków bogatych w białko i tłuszcze (np. karkówka z frytkami). Może świadczyć też o: zaburzeniach trawienia i wchłaniania (niedobór enzymów trawiennych: laktazy, enzymów trzustkowych); chorób dwunastnicy i jelita cienkiego (celiakia, pneumatosis cystoides intestinalis).

– Podczas wizyty u lekarza powiedzmy o wszystkich niepokojących nas objawach. Warto też przy-

gotować sobie informacje na temat naszych nawyków żywieniowych i codziennej diety oraz zabrać ze sobą wyniki badań – szczególnie tych inwazyjnych, nawet jeśli były wykonywane kilka lat temu – radzi specjalista.

Badania sprawdzające stan układu pokarmowego

W przypadku górnego odcinka przewodu pokarmowego inwazyjne badania w celu profilaktycznym nie są konieczne. Jeśli lekarz podejrzewa chorobę, może zlecić gastroskopię. Z uwagi na profilaktykę, warto natomiast pomyśleć o USG jamy brzusznej oraz kontrolnych badaniach krwi, moczu i stolca. Po 50-tce obowiązkowa jest – dla osób dbających o zdrowie – kolonoskopia.

– W związku z tym, że w Polsce nowotwór przewodu pokarmowego, a szczególnie jelita grubego jest bardzo rozpowszechniony, wskazane jest profilaktyczne wykonywanie kolonoskopii

przesiewowej. Takie badanie warto zrobić po ukończeniu 50. roku życia. Jeśli wówczas nie zostaną wykryte żadne nieprawidłowości, badanie należy powtarzać co 10 lat – tłumaczy ekspert.

Na stan układu pokarmowego w istotny sposób wpływa psychika. To dlatego czasami wsparcie psychologiczne, a nawet leki kojarzące się z psychiatrią a nie gastrologią, są istotną formą leczenia niektórych zaburzeń u sporej części pacjentów z zespołem jelita drażliwego czy w leczeniu otyłości.

Domowe sposoby na zdrowy układ pokarmowy

Jedz powoli – dokładnie gryź i przeżuвай pokarmy. Jedz często – 4-5 razy dziennie, ale małe porcje. W przerwach nie jedz NIC, możesz pić wodę czy herbatę. Jeśli masz problemy ze wzdęciami, odbijaniem, wiatrami unikaj lub ograniczaj produkty, które wzmagają powstawanie gazów w przewodzie pokarmowym. Nie wskazane są: fasola, groch, cebula, kapusta, kalarepa, czosnek, potrawy obfite w tłuszcz, a także słodczy: czekolada, cukierki, ciastka w czekoladzie. Ogranicz w diecie liczbę jaj.

W razie biegunek uważaj na pokarmy bogate w błonnik: pieczywo razowe, grube kasze i owoce, w razie zaparć – jedz ich więcej. Dla zdrowia układu pokarmowego lepiej jeść potrawy gotowane i pieczone niż smażone.

Odstaw napoje gazowane.

Unikaj alkoholu – wzmacnia fermentację, a co za tym idzie – wydzielanie gazów w przewodzie pokarmowym, przyczynia się do rozwoju nowotworów. Zrezygnuj z produktów przetworzonych, barwionych i konserwowanych, gumy do żucia oraz ostrych przypraw.

ZDROWIE PAP

Ruch pomaga leczyć choroby serca

Zaczynamy inaczej postrzegać pacjentów, którzy mają schorzenia kardiologiczne. Do tej pory w większości sytuacji nie byli dopuszczani do wysiłku fizycznego. Dzisiaj jest inaczej, wręcz zalecamy im ten wysiłek – wskazuje dr n. med. Maria Miszczak-Knecht, konsultant krajowa w dziedzinie kardiologii dziecięcej, Klinika Kardiologii w Instytucie „Pomnik-Centrum Zdrowia Dziecka”.

– Wysiłek jest zalecany ze wszech miar – podkreśliła konsultant krajowa w dziedzinie kardiologii dziecięcej i dodała, że sport pomaga leczyć choroby i zapobie-

gać powikłaniom. – Trzeba to tylko robić rozsądnie, z uwzględnieniem indywidualnego charakteru zmian patologicznych u danej osoby.

Dr Miszczak-Knecht wyjaśniła, że rodzaje aktywności fizycznej są dobierane w zależności od patologii, którą pacjent posiada. Wyniki badań i zalecenia pozwalają na doprecyzowanie zakresu wysiłku oraz jego typu.

– Wspólnie z pacjentem jesteśmy w stanie wybrać ten rodzaj aktywności, który będzie pacjentowi odpowiadał. Będzie go lubił. Jeden woli pływać, drugi jeździć na rowerze. Przede wszystkim szukamy takiego rodzaju wysiłku fizycznego, który w

konkretnej patologii układu krążenia nie będzie szkodliwy – dodaje konsultant krajowa w dziedzinie kardiologii dziecięcej. Ekspertka zwróciła również uwagę, że szczególnie ważna jest grupa dzieci z wadami wrodzonymi serca – „dzieci, które powinny być aktywne fizycznie, a nie zawsze ich choroba na to pozwala”.

W Polsce jest coraz więcej dzieci i młodzieży z otyłością

Dr Miszczak-Knecht dodała także, że w Polsce mamy rosnącą krzywą dzieci z otyłością. – To jest ogromny problem. Sport jest szczególnie ważny dla



Wysiłek fizyczny dla osób z problemami kardiologicznymi musi być dopasowany indywidualnie do pacjenta

FOT. PIXABAY.COM

tej grupy pacjentów. Ponieważ organizmy dzieci ciągle się rozwijają, poprzez określony wysiłek fizyczny wspierane są naturalne pro-

cesy rozwojowe. W ten sposób buduje się magazyn na całe życie. Nie chodzi tutaj tylko o ogólną sprawność fizyczną, lecz także m.in. o rozwój zdrowych stawów i kości, zdrowy kręgosłup lub zdrowe naczynia wieńcowe – wyjaśniła ekspertka. – W okresie dorastania rozwijają się przy okazji naturalne nawyki do wysiłku fizycznego, które potem zostają na całe lata. Dlatego jest to ogromnie ważne, żeby je wszczepiać jak najwcześniej i nie ograniczać dzieci w aktywności sportowej. Zmieniamy sposób myślenia i musimy zmienić sposób myślenia społeczeństwa – podsumowała.

Ile waży bocianie gniazdo?

Dużo, bardzo dużo

W kilku krajach Europy wytypowano bocianie gniazda o największych gabarytach. Wymiary największych przekraczają 2 m wysokości i sięgają ok. 2 metrów szerokości. Niektóre ważą znacznie ponad tonę!

O wynikach poinformował inicjator akcji „poszukiwania” rekordowych gniazd, Adam Zbyryt z Uniwersytetu w Białymstoku. Konkurs na największe i najcięższe gniazdo bociana białego w Europie zorganizowano w ramach projektu popularyzacji nauki pt. „Nie udźwigniesz, taki to ciężar! Popularyzacja kalkulatora masy gniazd bociana białego”, prowadzonego przez Wydział Biologii UwB, który finansowany jest ze środków MEiN. Zgłoszono 27 gniazd, „zmierzonych” w sześciu europejskich krajach – Polsce, Hiszpanii, Chorwacji, Włoszech, Holandii i Białorusi.

Wymiary rekordzistów przekroczyły 2 m wysokości i osiągnęły ok. 2 metrów szerokości. Masa wyliczona na podstawie kalkulatora w przypadku niemal każdego z nich przekroczyła pół tony. Niektóre osiągnęły znacznie ponad tonę – poinformowano na Facebookowym profilu Wydziału Biologii Uniwersytetu w Białymstoku.

Dziesięć największych gniazd bociana białego zidentyfikowano: w Dubnie na północnym Podlasiu (2 m wysokości, 2,5 m szeroko-



ści), w Żłakowie Kościelnym (2,3 m na 1,5 m), Urzeczcu (1,2 m na 1,8 m) i Sobieniach Szlacheckich (2 na 2 metry) w woj. łódzkim, Ujeźdźcu Wielkim (1,8 m na 1,5 m) w woj. dolnośląskim, Nawiadach (1,7 m na 1,5 m) i Zabroście Wielkim (1,3 m na 1,6 m, masa 964 kg) w woj. warmińsko-mazurskim, we wsi Węgielnia na Suwalszczyźnie (1,7 m na 1,6 m), w wiosce Earnewald w Holandii (2,2 m na 0,95 m) oraz na Białorusi – we wsiach Druya (1,5 m na 2,5 m), Malaja Berestovitsa (1,5 na 1,5 m) i w rejonie orszańskim (1,75 na 1,5 m).

Gniazda mogły osiągnąć tak wielkie rozmiary dlatego, że „większość z nich znajduje się na obiektach nieużytkowanych przez ludzi, np. ruiny budynków, stare wieże ciśnień, słupy wolnostojące. Z tego względu nie są one zmniejszane przez ludzi i mogą rosnąć bez zakłóceń” – informują organizatorzy akcji w mediach społecznościowych białostockiej uczelni.

Wcześniej w rozmowie z PAP Adam Zbyryt, ornitolog i biolog oraz współautor książki „Bocian. Biografia nieautoryzowana” wyjaśniał, że gniazdo można „zważyć”

Gniazdo „nowe”, czyli w pierwszym roku istnienia, potrafi ważyć nawet ponad 70 kilogramów

FOT. PIXABAY.COM

nawet z powierzchni ziemi. Jego szerokość i wysokość mierzy się za pomocą dalmierza – lub oszacowuje, a uzyskane dane wpisuje do specjalnego kalkulatora online (www.gniazdo.ptop.org.pl), by otrzymać wynik. Narzędzie to opracowali naukowcy z Wydziału Biologii UwB, Instytutu Dendrologii PAN i Uniwersytetu Wrocławskiego.

Adam Zbyryt informował, że średnia masa bocianiego gniazda w Polsce wynosi prawie 400 kilogramów. Dane te pochodzą z ważenia 145 gniazd, którymi Zbyryt zajmował się w czasie działań ochronnych – przenoszenia „gniazd zagrożonych i konfliktowych”, zlokalizowanych na dachach budynków czy słupach.

Gniazda przenosi się z dwóch powodów: kiedy konstrukcje, na których są one zbudowane, grożą zawaleniem – albo gdy ptaki osiedliły się zbyt blisko domów, których właściciele nie tolerują

np. zabrudzeń. – Właśnie w czasie przenoszenia gniazd były one ważone. Uzyskałiśmy informacje – po raz pierwszy na tak dużą skalę – dotyczące gniazd zważonych w całości” – podkreślał zoolog.

Dodał, że gniazdo „nowe”, czyli w pierwszym roku istnienia, potrafi ważyć nawet ponad 70 kilogramów. – To świadczy o tym, jak wielkim wydatkiem energetycznym jest dla bocianów ich budowa, próba stworzenia gniazda od podstaw. To pomaga też zrozumieć, dlaczego bociany tak często walczą o gniazda już istniejące – mówił Adam Zbyryt.

Jak dodał, proces budowy gniazda właściwie się nie kończy. Bociany każdego roku, powracając z zimowisk, przystępują do rozbudowy i naprawy gniazda. Dokładają tam patyki, znoszą siano, słomę, obornik. Z czasem wnętrze takiego gniazda ulega rozkładowi i formuje się tam gleba. Dlatego masa gniazda jest tak duża.

– Z drugiej strony proces rozkładu zachodzący w gniazdach sprawia, że nie rosną one w nieskończoność, a ulegają rozkładowi i zmniejszeniu. Ale i tak, kiedy ten proces jest powolniejszy, gniazda mogą osiągnąć 2-3 metry wysokości przy średnicy przekraczającej 2 metry. Takie wymiary zdarzają się dość często. Patrząc z dołu trudno przypuścić, jak są wielkie – opowiadał przyrodnik.

NAUKA W POLSCE PAP

W Tatrach policzono kozice.

Dzięki aplikacji

1 222 kozice żyją w Tatrach – wykazało jesienne liczenie tych rzadkich i chronionych zwierząt. Podczas akcji po raz pierwszy zastosowano specjalnie przygotowaną aplikację. Dotychczas zaobserwowane kozice były notowane ręcznie na papierowych arkuszach.

Po polskiej stronie zanotowano 364 kozice, a po stronie słowackiej 858 kozic. Tegoroczna akcja pokazała, że zwierząt tego gatunku w Tatrach przybyło, bo jest ich więcej o 127 sztuk w porównaniu do 2021 r. Wynik jest jednak wyraźnie niższy od rekordowego 2018 r., kiedy naliczono aż 1431 kozic. Przyrodnicy zwracają jednak uwagę, że choć kozice szacowane są z dokładnością do jednej sztuki, to błąd rachunkowy może przekraczać 10 proc. Wynika to z faktu, że kozice są w ciągłym ruchu, a czasami potrafią się ukryć w skalnych grotach.

Przyrodników szczególnie cieszy liczny przychówek, bo podczas jesiennej akcji zidentyfikowano 98 młodych koźląt urodzonych w tym roku, co stanowi 8 proc. całej populacji.

Liczenie kozic w Tatrach odbywa się równocześnie po polskiej i słowackiej stronie. Kozice bytują w partiach szczytowych gór, a spora ich część przebywa w rejonie grani głównej Tatr, gdzie przebiega granica państwa. Dlatego, jak wyjaśniają przyrodnicy z Tatrzańskiego Parku Narodowego, podział na kozice polskie i słowackie jest całkowicie sztuczny i umowny.

W tym roku liczenie kozic po raz pierwszy odbywało się za pomocą specjalnej aplikacji. Dotychczas akcja polegała na ręcznym notowaniu zaobserwowanych kozic na przygotowanych arkuszach i mapach.

Erika Feriancová, zoolog ze słowackiego Tatrzań-



skiego Parku Narodowego (TANAP), główna organizatorka liczenia kozic w Tatrach, oceniła, że dzięki aplikacji można szybciej i z większą dokładnością oszacować liczebność kozic.

– Aplikacja jest praktycznym przeniesieniem arkusza rachunkowego oraz części mapowej do formularza online. Dzięki aplikacji punkt, w którym rachmistrzowie zaobserwowali kozice, zosta-

je od razu dodany do mapy. Dodatkowo w aplikacji jest możliwość umieszczenia zdjęcia z obserwacji danego obszaru. Jeśli w terenie nie ma zasięgu, to dane i tak są rejestrowane. Wcześniej,

Wspólne, polsko-słowackie akcje liczenia kozic są prowadzone od 1957 r. Jest to najstarszy monitoring przyrodniczy prowadzony przez dwa państwa równocześnie

FOT. PIXABAY

przy papierowej formie, podsumowanie liczenia zajmowało nawet kilka dni. Teraz po wprowadzeniu aplikacji dane o liczbie kozic mamy w ciągu kilku godzin – wyjaśniła Feriancová z TANAP.

Akcja liczenia kozic w Tatrach odbywa się dwa razy w roku – wiosną i jesienią. Wiosenna akcja ma na celu głównie zidentyfikowanie nowo narodzonych koźląt, które w tym czasie przychodzą na świat. Jesienne, weryfikujące liczenie, ma na celu zidentyfikowanie całej populacji przed okresem zimowym.

PAP, SZYMON BAFIA

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, ul. 3 Maja 18/2
tel. 81 46 26 820

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820
lub e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

HANDEL

RZEŻNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511
075 866, 662 396 670.

HURTOWNIA Rowerów
Części rowerowych ZEN-
POL Hurt Detal duży
wybór, niskie ceny,
zaprasza : LUBLIN ul.
Techniczna 4B lok.11
tel. 726-663-496, 517-
304-181

SPRZEDAŻ

PIEC grzewczy Pleszew,
cena 1600 zł. Tel. 604
935 193.

MOTORYZACJA

NISSAN Primaster 2008 r.
I właściciel, 7-osobowy, 2
miejsca do spania, klima,
opony nowe, hak. Tel. 604
935 193.

PRACA

ZATRUDNIĘ pracownika
do gospodarstwa rolnego
oraz do chlewni -
możliwość
zakwaterowania.
tel.503034634.

USŁUGI

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie.
502 053 214.



Zamów
**ogłoszenie
drobne** w
Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**,
tel. **081 46-26-971**,
081 46-26-976

in/zajawki/bi0009a

WYKONAM

HYDRAULIKA, gaz,
glazura, elektryka.
Remonty kompleksowo-
wykończeniowe,
adaptacja pomieszczeń,
płyty g-k, usługi z
dofinansowania przez
PEFRON za
pośrednictwem MOPR, tel.
501-035-412.

ZDROWIE

EXPRESS-DENT
stomatologia

zachowawcza, protetyka,
chirurgia, implanty; ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62
60; ul. Hipoteczna 2, tel.
81 743 62 60; ul.
Staszica 12, tel. 81 534
62 70, www.
express-dent.p (http://
www.express-dent.pl)

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż,
serwis na miejscu,
refundacje, wizyty
domowe, raty, FIRMA
MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760

WYWÓZ złomu, sprzętu
AGD, RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów
po lokatorach i zmarłych
i inne. Wycinka drzew,
podcinanie, karczowanie
koszenie i sprzątanie
działek, wywóz gałęzi,
prace rozbiórkowe (stare
domy, stodoły, komórki,
szklarnie itp.)
Odsnieżanie dachów,
placów, chodników,
wywóz śniegu. Całe
województwo od 8 do 21,
514-299-106.

**masz
firmę ?**



Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc**

* o szczegóły pytaj
w **Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego**,
tel.
81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl



**- Sprzedajesz
samochód ?**

* o szczegóły pytaj
w **Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego**

Zamów **ogłoszenie drobne**
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

81 46 26 820

reklama@dziennikwschodni.pl

dziennik Wschodni.pl

**najbardziej opiniotwórczy
dziennik regionalny w Polsce***

dajemy Wam słowo

Zleć nam swoje ogłoszenie!

Biuro ogłoszeń
81 46 26 820
697 770 393
reklama@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia drobne - bezpłatne
81 46 26 966

* Źródło: Instytut Monitorowania Mediów, lipiec 2022, kategoria
"Najbardziej opiniotwórcze media regionalne"

**zamów swoje
ogłoszenie
drobne**



tel. 81
46 26 820

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

PUK KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

NACZELNIK URZĘDU SKARBOWEGO W PUŁAWACH

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI,

że 20 grudnia 2022 r. o godzinie 10:00 w siedzibie Urzędu Skarbowego w Puławach,
przy ul. Grabskiego 4, 24-100 Puławy,

odbędzie się **trzecia licytacja nieruchomości gruntowej - działki
o nr ewidencyjnych 165 i 185, o powierzchni łącznej 1,1544 ha, nr księgi
wieczystej LU1P/00050065/3, położona w Bronicach, gmina Nałęczów 24-150.**

Wartość szacunkowa nieruchomości wynosi: 100.784,00 zł,
zaś cena wywoławcza stanowi 65% wartości szacunkowej i wynosi 65.509,60 zł.
Wadium w wysokości 1/10 oszacowanej wartości tj. 10.078,40 zł składa przystępujący do licytacji.

Grają nasi rywale

PIŁKA NOŻNA Na środek kilka innych reprezentacji zaplanowało swoje mecze kontrolne. A wśród nich są grupowi rywale Polaków: Argentyna, Meksyk, a także Arabia Saudyjska

Jako pierwsza na boisko wybiegnie ostatnia z ekip, która już o godz. 13 zmierzy się z Chorwacją. Leo Messi i spółka o godz. 16.30 zagrają ze Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi. Z kolei Meksyk sprawdzi formę w starciu ze Szwecją o godz. 20.30.

Co ciekawe, selekcjoner „El Tri” Gerardo „Tata” Martino dopiero w poniedziałek wieczorem ogłosił skład kadry swojej drużyny na mistrzostwa świata. Wielkich zaskoczeń nie ma. O sile naszego pierwszego przeciwnika podczas mundialu w Katarze stanowią: Hirving Lozano (Napoli), Raul Jimenez (Wolverhampton), czy Edison Alvarez (Ajax). W kadrze zabrakło Javiera Hernandeza, który popadł w konflikt z trenerem, a także Carlosa Veli. Ten ostatni zakończył reprezentacyjną karierę kilka lat temu, ale po cichu mówiło się, że może wrócić na jeszcze jeden turniej. Ostatecznie nic z tego jednak nie wyszło. Dodatkowo Jesus Corona nie zdołał wyleczyć urazu na czas i spotkania kolegów obejrzy tylko w telewizji.

Trzeba jeszcze dodać, że już po raz piąty udział w mistrzostwach świata wezmą: bramkarz Guillermo Ochoa oraz Andres Guardado. Kadra opiera się na zawodnikach, którzy występują w rodzimej lidze – aż 16 z 26 zawodników gra w Meksyku.

ŚRODOWE MECZE TOWARZYSKIE

Iran – Tunezja (o godz. 12) ● Arabia Saudyjska – Chorwacja (13) ● Zjednoczone Emiraty Arabskie – Argentyna (16.30) ● Andora – Austria (18) ● Czechy – Wyspy Owcze (18) ● Litwa – Islandia (18) ● Oman – Niemcy (18) ● Turcja – Szkocja (18) ● Cypr – Bułgaria (19) ● Algieria – Mali (20.30) ● Meksyk – Szwecja (20.30) ● Albania – Włochy (20.45).

Czas na generalny sprawdzian

PIŁKA NOŻNA Dzisiaj o godzinie 18 reprezentacja Polski zmierzy się na stadionie Legii Warszawa z drużyną Chile. Dla selekcjonera Czesława Michniewicza i jego podopiecznych będzie to tym samym jedyny, ale zarazem bardzo ważny mecz przed rozpoczynającymi się w niedzielę mistrzostwami świata

BARTEK SURMAN

Środowy pojedynek z Chile będzie ostatnim sprawdzianem Białe-Czerwonych przed zbliżającym się wielkimi krokami mundialem. Selekcjoner piłkarskiej reprezentacji Polski na konferencji prasowej po ogłoszeniu powołań przyznał, że to będzie bardzo ważny mecz. – Spotkanie z Chile da nam odpowiedź, w jakim stopniu na mundialu pomogą nam niektórzy piłkarze. Jan Bednarek i Kamil Glik to zawodnicy, których dyspozycja jest pewną niewiadomą. Dlatego od tego jest najbliższy towarzyski mecz – ocenił Michniewicz.

Warto przypomnieć, że początkowo mecz Polaków z ekipą z Ameryki Południowej miał odbyć się na Stadionie PGE Narodowym. Jednak na jego dachu została znaleziona usterka i ze względów bezpieczeństwa spotkanie zostało przeniesione na stadion Legii Warszawa. – Był to dla nas olbrzymi szok. Nie spodziewaliśmy się, że taka sytuacja może się wydarzyć. To skomplikowało nam plany, ale jesteśmy doświadczoną federacją i szybko zdołaliśmy przenieść całą organizację na inny obiekt – powiedział rzecznik prasowy Polskiego Związku Piłki Nożnej Jakub Kwiatkowski.



W jakiej formie przed mundialem są Robert Lewandowski i spółka? Przekonamy się dzisiaj wieczorem

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

Jednak przeniesienie meczu na mniejszy stadion miało negatywne konsekwencje. Organizatorzy zapewnili, że kibice otrzymają zwrot za zakup wejściówek na PGE Narodowy, a bilety na spotkanie w nowym miejscu rozeszły się błyskawicznie. Zainteresowanie meczem było tak duże, że momentami w prowadzonym przez PZPN serwisie pojawiała się informacja. – Za powodu bardzo dużego zainteresowania zakupem biletów zostało umieszczony w kolejce oczekujących na stronę zakupu – brzmiał komunikat.

Trudno się dziwić fanom kadry, którzy po raz ostat-

ni w tym roku będą mogli zobaczyć naszych piłkarzy w akcji przed mistrzostwami świata. Wynik spotkania nie będzie oczywiście najważniejszy, ale styl gry i pomysł na stwarzanie okazji pod bramką rywala z Ameryki Południowej – jak najbardziej. Ważne też aby po końcowym gwizdzie żaden z piłkarzy nie doznał żadnego urazu.

Selekcjoner w rozmowie z portalem interia.pl mówił o celach na mistrzostwa w Katarze. – Mam świadomość, że na końcu zrobią ze mnie durnia, tak jak zrobili z moich poprzedników. Ja się z tym liczę, ale pod-

kreślam też uczciwie: nie mówię, że zdobędziemy złoty medal, tylko opowiadam o realnych problemach – wyjaśnia w rozmowie z Interią Michniewicz. – Myślę, że pod względem doboru drużyny to jest optymalne zestawienie. Lepiej się nie da, a jaki będzie wynik? Nie wiem – dodaje szkoleniowiec.

Początek dzisiejszego meczu Polska – Chile zaplanowano na godzinę 18. Spotkanie będzie można obejrzeć na antenie TVP 1, TVP Sport i w Polsacie Sport Premium 1. Mecz dostępny będzie również w internecie pod adresem sport.tvp.pl.

Bayern czy Sporting?

PIŁKA NOŻNA Po głośnym wywiadzie jakiego Cristiano Ronaldo udzielił „The Sun” ruszyła lawina plotek, gdzie karierę będzie kontynuował 37-letni zawodnik. Wszystko wskazuje jednak na to, że więcej nie założy już koszulki „Czerwonych Diabłów”

Najwięcej spekulacji dotyczy powrotu Ronaldo do Sportingu Lizbona. To właśnie z tego zespołu niemal 20 lat temu kupił Portugalczyka Manchester United.

Zapłacił wówczas około 20 milionów euro plus bonusy. Ruben Amorim, trener Sportingu przyznał, że doświadczony piłkarz byłby mile widziany w jego drużynie. W brytyjskiej prasie pojawiły się jednak także informacje, że Ronaldo prowadził już rozmowy w sprawie przenosin do Bayernu Monachium, a zainteresowana jego usługami ma być ponoć także AS Roma, gdzie trenerem jest Jose Mourinho. Od dawna mówi się także o zainteresowaniu ze strony Interu Miami, klubu występującego w amerykańskiej MLS.

Przypomnimy, że Portugalczyk na łamach „The Sun” stwierdził, że czuje się zdradzony przez klubu i że nie ma szacunku do trenera Erika ten Haga. „Czerwone Diabły” jeszcze nie podjęły decyzji co dalej z zawodnikiem. Opcji jest jednak mnóstwo. Mówi się, że może dojść nawet do rozwiązania kontraktu. Ten Hag miał powiedzieć, że nie chce już widzieć Portugalczyka w swojej drużynie. Wkrótce były opiekun Ajaksu Amsterdam ma rozmawiać na ten temat z działaczami United.

To nie był łatwy mecz

LIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH MKS AZS UMCS pokonał KPR Marcovia ROKiS. Świetny mecz rozegrała Edyta Byzdra

Choć końcowy wynik, 34:23 dla lublinianek, wskazuje, że był to łatwy mecz, to boiskowe wydarzenia nie pozwalają na wyciągnięcie takiego wniosku. Marcovia w hali Globus podyktowała miejscowym trudne warunki i szczególnie w pierwszej połowie spotkanie było bardzo wyrównane. Wprawdzie przyjezdne ani razu nie prowadziły, co więcej remisowały tylko przy stanie 0:0, to do 38 min były w grze o zwycięstwo.

Wtedy jednak Klaudia Kuc i Ewa Suwała włączyły się z rzutem i zapewniły zwycięstwo podopiecznym Małgorzaty Roli. W jej zespole kapitalnie zagrała Edyta Byzdra. Zawodniczka, która ma za sobą już mecze w Superlidze, zdobyła 5 bramek. Świetnie zagrały też mniej doświadczone Sara Leebe i Gabriela Tomczyk, które bramkarce rywali pokonały po 4 razy.

– Od pierwszej minuty dążyliśmy do tego, aby skupić się na naszej głównej broni, którą jest obrona. Nasza silna współpraca zaowocowała wyprowadzaniem kontrataków,

które pojawiły się szczególnie w drugiej połowie. Dzięki temu zdobywałyśmy tak naprawdę „łatwe bramki”. Mówi się, że drużyna buduje się na zwycięstwach i my bardzo tego potrzebujemy. Przed nami kolejne zmagania w lidze, do których musimy się przygotować jak najlepiej i utrzymać tę passę jak najdłużej. Jednocześnie chcemy pokazać dobry handball na parkiecie – tłumaczy klubowym mediom Edyta Byzdra, szczypiornistka zespołu z Lublina. (KK)

MKS AZS UMCS Lublin – KPR Marcovia ROKiS 34:23 (14:10)

Lublin: Zgrzebnicka – Byzdra 5, Leebe 4, Tomczyk 4, Suszek 3, Kuc 3, Rossa 3, Suwała 3, Skubacz 2, Janczarek 2, Owczaruk 2, Chodoń 1, Kawka 1, Dąbska 1, Osowska, Kowalska. Kary: 8 min.

Marcovia: Ciesielska, Yilmaz – Kowalska 6, Kaczor 5, Chmielecka 5, Janicka 2, Kaczor 2, Filipek 1, Matusiak 1, Giera 1, Staroń, Wyszyńska, Jarząbek, Rudzka, Borkowska, Kary: 4 min.

Sędziowali: Karwowski i Kowalski (obaj Przemysł). **Widzów:** 130.

Pozostałe wyniki: SPR Handball Rzeszów – UKS Varsovia 27:27 ● PreZero APR Radom – Suzuki Korona Hand-

ball Kielce 23:20 ● AZS UW Warszawa – Handball Warszawa 22:32 ● ChKS PŁ Łódź – KS AZS AWF Warszawa 38:26. Mecz JKS San Jarosław – SMS ZPRP I Płock został przełożony na inny termin.

1. Handball W.	7	21	233-157
2. Korona	7	18	210-178
3. Radom	7	17	212-177
4. Lublin	7	12	221-175
5. Varsovia	7	11	191-200
6. Rzeszów	7	10	196-210
7. Płock	6	9	170-180
8. AZS UW	7	9	171-201
9. Łódź	7	7	194-182
10. San	6	6	152-184
11. Marcovia	7	3	204-230
12. AZS AWF	7	0	194-274

18-20 listopada: Marcovia – Łódź ● Handball W. – AZS AWF ● Korona – AZS UW ● Płock – Radom ● Varsovia – San ● Lublin – Rzeszów (sobota, godz. 12).

Kinga Byzdra poprowadziła MKS AZS UMCS Lublin do kolejnego zwycięstwa

FOT. PIOTR MICHAŁSKI



Młodzież nie dała rady

II LIGA KOSZYKAREK

Bogdanka AZS UMCS II przegrała w Łodzi z miejscowym ŁKS. Gospodynie już po pierwszej kwarcie prowadziły aż 27:11. Przyjezdne starały się jeszcze odrobić straty, ale ostatecznie nic z tego nie wyszło

To spotkanie powinno zakończyć się zwycięstwem młodych akademikzek. Gospodynie przystępowały do tego meczu jako drużyna, która w tym sezonie jeszcze nie zaznała smaku zwycięstwa. Być może tym trzeba tłumaczyć ich determinację w pierwszych minutach. Inauguracyjną kwartę łodzianki wygrały różnicą 16 punktów.

Kolejne fragmenty zawodów miały jednak już znacznie gorsze i w 34 minucie na tablicy wyników pojawił się remis. Końcówka meczu jednak należała już do gospodyń, które zwyciężyły 61:52. W szeregach lublinianek najlepiej zagrała Martyna Goszczyńska. 18-latką zdobyła 9 punktów. Dwa lata młodsza Anita Kuniewicz dołożyła do dorobku Bogdanki osiem „oczek”. U przeciwniczek klasę pokazała Angelika Kowalska. 30-letnia zawodniczka ma za sobą występy w ekstraklasie w barwach drużyn z Pabianic czy Łodzi. W konfrontacji z lubelską młodzieżą Kowalska zdobyła aż 27 pkt. (KK)

ŁKS KK Łódź – Bogdanka AZS UMCS II Lublin 61:52 (27:11, 8:6, 9:18, 17:17)

ŁKS: Kowalska 27, Dzieciołowska 11 (1x3), Puchacz 10 (2x3), Kawczyńska 8, Podskocznyj 0 **oraz** Plewa 3, Mucha 2, Tomczak 0.

Bogdanka: Mazurek 13, Goszczyńska 9, Kuniewicz 8, Zając 4, Kosicka 2 **oraz** Mitura 11 (3x3), Pogorzelska 3, Poleszak 2, Warda 0, Dyś 0.

Sędziowali: Krajewski i Stolorz.

Pozostałe wyniki: SMS PZKosz Łomianki – KKS Agapit Olsztyn 66:70 • GTK Gdynia – Mon-Pol Płock 73:65 • UKS PWiK Huragan Wołomin – AZS Szkoła Gortata Politechnika Gdańsk 75:78 • MPKK Sokołów SA Sokołów Podlaski – MKK Basket 25 Bydgoszcz 85:63. Mecz AZS UW Warszawa – AZS UG Gdańsk został przełożony na 14 stycznia.

1. Pabianice	7	13	528:416
2. Politechnika	7	13	553:452
3. Sokołów	7	13	500:424
4. Agapit	7	12	533:456
5. Płock	8	12	540:514
6. Gdynia	7	11	496:430
7. AZS UG	7	11	441:499
8. AZS UW	6	10	368:341
9. Huragan	7	10	504:514
10. Bogdanka	8	10	417:524
11. ŁKS	6	7	326:419
12. Basket	7	7	406:547
13. Łomianki	6	6	337:413

19-21 listopada: Pabianice – AZS UG • Huragan – AZS UW • Agapit – ŁKS • Politechnika – Łomianki • Bogdanka – Sokołów (niedziela, godz. 16) • Basket – Gdynia.

Starcie z liderem

EUROCUP W środę Polski Cukier AZS UMCS Lublin zagra z Panathinaikosem Ateny. W zespole wicemistrzyń naszego kraju zabraknie Elsy Paulsson – Glantz

KAMIL KOZIOŁ

Przegląd 27-letniej Szwedki z polską ligą była bardzo krótka. Paulsson – Glantz dołączyła do drużyny przed rozpoczęciem tego sezonu i kompletnie nie sprawdziła się w AZS UMCS. W rozgrywkach Energa Basket Ligi Kobiet wystąpiła w pięciu spotkaniach, ale w żadnym z nich nie błysnęła. Wystarczy wspomnieć, że w tym czasie zdobyła zaledwie siedem punktów. W ligowych rozgrywkach oddała 14 rzutów z gry, a trafiła tylko trzy. Pożegnanie z Paulsson – Glantz nastąpiło za porozumieniem stron.

Ten ruch nie wpływa na rotację w zespole Krzysztofa Szewczyka, bo zawodniczka i tak nie zaistniała w niej na poważnie ani razu. Pocieszeniem może być jednak fakt, że w ostatnich spotkaniach „uruchomiły” się wreszcie inne zawodniczki spoza tercetu – Mia Clouden, Aleksandra Stanačev, Natasha Mack. Takim przykładem jest Katarina Zec. W ostatniej kolejce EuroCup, kiedy lublinianki ograły na wyjeździe izraelski Ramat Hasharon, Serbka zdobyła aż 11 pkt. Z kolei w ostatnim ligowym występie ze Śląsk Wrocław (65:59 dla lublinianek), z rzutem dobrze włączyła się Magdalena Ziętara. 13 „oczek” na koncie to jej najlepszy wynik w tym sezonie.

Aby dzisiaj być w stanie rywalizować z Panathinaikosem, AZS UMCS potrzebuje kilku strzelb. Ich zabrakło właśnie w pierw-



Katarina Zec ma szansę stać się ważnym ogniwem ekipy Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

szym spotkaniu pomiędzy obiema drużynami. Miało ono miejsce w pierwszej kolejce, a grecki zespół wygrał wówczas 51:38. Śmiało można powiedzieć, że pod względem ofensywnym akademicki zaliczyły wtedy kompromitujący występ. 22 procent skuteczności rzutów z gry i tylko dwie zawodniczki z dwucyfrową zdobyczą punktową – to obrazuje skalę problemów AZS UMCS w tamtym meczu. Na szczę-

ście, lublinianki wygrały dwa kolejne spotkania w EuroCup i teraz są na drugim miejscu w swojej grupie. Lideruje Panathinaikos, który jeszcze nie zaznał smaku porażki.

Lublinianki muszą zwrócić baczną uwagę na Chastity Reed. Amerykanka, która od wielu lat występuje na europejskich parkietach, ma znakomity sezon i średnio zdobywa blisko 18 pkt na mecz. Drugą ciekawą

zawodniczką jest Aikaterina Sotiriou. 38-latką to legenda greckiej koszykówki. Mimo dość zaawansowanego wieku, wciąż na parkiecie spędza sporo czasu – średnio 28 minut. Sotiriou dobrze odnajduje się w walce podkoszowej – w EuroCup zbiera sześć pulek na mecz.

Dzisiejsza rywalizacja rozpocznie się o godz. 19. Bezpośrednią transmisję z Aten można obejrzeć na YouTube na kanale FIBA.

UWAGA KONKURS

Dzisiaj rozgrywki w Europie, a już w sobotę kolejny mecz ligowy. Polski Cukier AZS UMCS w sobotę o godz. 20 zagra u siebie ze Zniczem Pruszków. Gospodynie liczą na piąte zwycięstwo w sezonie. Dla naszych Czytelników mamy dwa podwójne zaproszenia na to spotkanie. Co zrobić, żeby je zdobyć? Wystarczy zadzwonić do nas dzisiaj o godz. 12 pod numer telefonu 814636800. Kto pierwszy ten lepszy.

Gwiazdy rozczarowały

SUZUKI I LIGA KOSZYKARZY Rezerwy Startu Lublin przegrały w Krakowie. Porażka może zastanawiać zwłaszcza, że w składzie czerwono-czarnych pojawiło się wielu graczy z Energa Basket Ligi

Niestety, ale nie poradzili sobie oni z przeciętnymi jak na pierwszoligowe warunki zespołem AZS AGH Kraków. Przede wszystkim nie potrafili przejąć kontroli nad meczem, co sprawiło, że w nerwowej końcówce nie byli w stanie przechylić szali zwycięstwa na swoją korzyść. Start przegrał 74:78 i jego sytuacja w kontekście walki o utrzymanie w Suzuki I lidze staje się coraz bardziej skomplikowana.

Za mecz w Krakowie należy jednak wyróżnić Bartłomieja Pelczara, który zdobył aż 27 pkt. Przy okazji miał aż dziewięć zbiórek, a także musiał dziewięć przewinąć. W efekcie, młody gracz Startu aż 13 razy stawał na linii rzutów osobistych. Nieźle zagrał też Roman Szymański. Doświadczony center na swoim koncie zapisał 10 pkt. U rywali wyróżnił się Paweł Zmarlak. 40-latek z przeszłością w Energa Basket Lidze zdobył 10 pkt i miał 12 zbiórek. (KK)

PORAŻKA LUBLINIANKI

Lublinianka Basketball Lublin poniosła kolejną porażkę w rozgrywkach II ligi. Tym razem podopieczni Kyle Moone'a przegrali w Warszawie z miejscowym Energa Basket aż 71:120. W ich szere-



Bartłomiej Pelczar zdobył 27 pkt, ale rezerwy Startu przegrały w Krakowie

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

gach najlepiej spisali się Wiktor Siemianuk i Mateusz Wiśniewski. Pierwszy to zdolny 18-latek, który w stolicy zdobył aż 25 pkt. Drugi jest z kolei najbardziej doświadczonym graczem Lublinianki. 31-letni środkowy zapisał na swoim koncie 15 „oczek”. Lublinianka w grupie B II ligi na razie zajmuje ostatnie miejsce.

AZS AGH Kraków – MKS Start II Lublin 78:74 (21:20, 22:20, 19:19, 16:15)

Kraków: Sobiech 17, Szmit 17 (3x3), Wydra 11 (2x3), Zmarlak 10 (2x3), Leszczyński 6 **oraz** Lis 14 (2x3), Rojek 3, Abdelaal 0.

Start II: B. Pelczar 27 (1x3), Dziemba 11, Walda 11 (2x3), Szymański 10, Młynarski 9 (1x3) **oraz** Ziółko 6 (2x3), Kepka 0.

Sędziowali: Wysocki, Chałka i Chmielewski. **Widzów:** 180.

Pozostałe wyniki: WKS Śląsk II Wrocław – Decka Pelplim 69:72 •

HydroTruck Radom – PGE Turów Zgorzelec 89:72 • Sensation Kotwica Kołobrzeg – SKS Starogard Gdański 94:101 • KKS Polonia Warszawa – BS Polonia Bytom 85:75 • Enea Basket Poznań – Weegree AZS Politechnika Opolska 93:67 • Miasto Szkła Krosno – MKKS Żak Koszalin 90:97 • Górnik Trans.eu Zamek Książ Wałbrzych – WKK Wrocław 76:74 • Dziki Warszawa – GKS Tychy 90:83.

1. Radom	9	18	771:687
2. Dzik	9	17	696:606
3. Tychy	9	16	731:630
4. Starogard	9	16	707:677
5. Kotwica	9	15	783:654
6. Górnik	9	15	708:666
7. Poznań	9	14	774:674
8. Śląsk II	9	14	699:609
9. Żak	9	14	808:809
10. Krosno	9	13	727:732
11. Kraków	9	13	677:729
12. WKK	9	12	690:691
13. Decka	9	12	658:687
14. Politechnika	9	12	655:700
15. Polonia W.	9	11	632:700
16. Turów	9	11	668:755
17. Bytom	9	10	709:772
18. Start II	9	10	608:923

16-17 listopada: Turów – Bytom • Krosno – Śląsk II • Polonia W. – Poznań • Tychy – Radom • Górnik – Kraków • Politechnika – WKK • Żak – Start II (środa, godz. 20) • Decka – Kotwica • Starogard Gdański – Dzik.

Złoty medal Paszkiewicz

LEKKOATLETYKA

Świetny występ zawodniczki AZS UMCS Lublin podczas mistrzostw Polski kobiet w biegu na 10 km. Izabela Paszkiewicz podczas zawodów w Poznaniu okazała się najlepsza i wracała do domu ze złotym medalem

Paszkiewicz tym razem przebiegła dystans 10 km w 32 minuty i 45 sekund. Drugie miejsce wywalczyła Sabina Jarząbek (KKL Kielce), która linię mety minęła z wynikiem 33:40. Trzecia była z kolei Natalia Bielak (SMS Szklarska Poręba, czas 34:14). Siódmą lokatę wywalczyła Beata Klimek z AZS AWF Biała Podlaska. A do brązowej medalistki straciła tylko 37 sekund. Dla zawodniczki AZS UMCS to był już trzeci medal mistrzostw Polski na tym dystansie. Poprzednio z tytułu najlepszej zawodniczki na 10 km cieszyła się pięć lat temu.

– Po przekroczeniu mety była ogromna radość. Pięć dni temu podczas Mistrzostw Polski na 5 km w Warszawie poszło mi bardzo słabo. W Poznaniu była trochę wiadoma. Na szczęście trzy dni wcześniej czułam się bardzo dobrze na treningu pobudzającym przed Mistrzostwami Polski. Pogoda była super, trasa także, więc posłam od początku po swoje. Jak na ten etap treningu to rezultat bardzo dobry. Konkurencja w walce o tytuł była, a nigdy nie bagatelizuje rywalak. Dziewczyny, które zajęły drugie i trzecie miejsce kilka dni wcześniej dały mi popalić w biegu na 5 kilometrów w Warszawie – mówi Izabela Paszkiewicz cytowana przez klubowy portal. Trzeba jeszcze dodać, że na 10 km okazję do startu miała także Angelika Mach. Zawodniczka AZS UMCS wystąpiła jednak w Goleniowskiej Mili Niepodległości. I zakończyła zmagania na trzeciej pozycji wśród kobiet, z rezultatem 34:16.

(LUKISZ)

Nadal liczą na króla strzelców

PIŁKARSKA III LIGA Avia Świdnik w tym sezonie nie mogła liczyć na swojego najlepszego strzelca. Wojciech Białek dopiero w minioną niedzielę po raz pierwszy w tym sezonie pojawił się w podstawowym składzie żółto-niebieskich. Od razu zapewnił im jednak zwycięstwo w wyjazdowym meczu z rezerwami Korony Kielce

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Białek przed sezonem miał kłopoty ze zdrowiem. Opuścił trzy pierwsze kolejki, a później powoli wracał do formy jako zawodnik rezerwowy. Mimo to raz wpisał się na listę strzelców przy okazji spotkania z Sokółem Sienawa, które drużyna Łukasza Mierzejewskiego wygrała 4:0.

Wydawało się, że z biegiem czasu minut i goli będzie coraz więcej. Niestety, było odwrotnie. W październiku 40-latek na murawie pojawił się tylko raz – przy okazji starcia w Tarnowie z Unią. A zagrał wówczas pół godziny. Ostatnio zabrakło go na boisku przy okazji meczów z: Wieczystą Kraków i Wisłoką Dębica.

Niespodziewanie wrócił jednak do gry w Kielcach i to w podstawowym składzie. W sumie król strzelców poprzednich rozgrywek w obecnym sezonie zanotował siedem gier, a na boisku spędził około 230 minut. W tym czasie dwa razy pokonywał bramkarzy rywali. W Świdniku ciągle jednak liczą, że zawodnik na wiosnę znowu będzie mocnym punktem drużyny.

– Na pewno ostatnie miesiące były dla Wojtka trudne. Wydaje się jednak,



Wojciech Białek w tym sezonie w siedmiu meczach strzelił dwa gole. Na boisku przebywał jednak tylko około 230 minut

FOT. AVIA ŚWIDNIK/FACEBOOK

że najgorsze ma już za sobą. Mocno pracuje na treningach i trzeba przyznać, że wygląda coraz lepiej. Dlatego pojawił się w końcu w pierwszym składzie. Zawsze na niego liczyliśmy i nadal liczymy, to przecież ciągle aktualny król strzelców, który nie raz już udowodnił, że potrafi strzelać bramki. Do tej pory inni zawodnicy pokazywali, że również są wartościowymi graczami. Wierzę jednak, że w zimie Wojtek optymalnie przygotowuje się do drugiej rundy i będzie wyglądał jeszcze lepiej – mówi Łukasz Mie-

rzejewski, trener ekipy ze Świdnika.

Co ciekawe, odkąd popularny „Biały” wrócił do Świdnika przed sezonem 2015/2016 ani razu nie zdarzyło mu się, że nie zdobył dwucyfrowej liczby bramek. W sumie zapisał na swoim koncie 135 ligowych goli. Przez dwa ostatnie lata uzbierał ich aż 50, a po kolei strzelał: 29, 13, 19, 12, 25 i 25 bramek.

W tym roku będzie miał jeszcze tylko jedną okazję, żeby dorzucić coś do swojego dorobku. Avia w najbliższą sobotę w ostatnim meczu zmierzy się u siebie

z Wisłą Sandomierz (godz. 13). Tak się składa, że to najgorszy zespół w tabeli grupy czwartej, który dodatkowo przegrał trzy ostatnie mecze i zanotował w nich bilans bramkowy 1-12. Żółto-niebiescy nie mogą jednak zlekceważyć przeciwnika, bo kilka razy i tak stracili już punkty w domowych spotkaniach z niżej notowanymi rywalami. A Wisła w tym sezonie nie raz pozytywnie zaskoczyła już na wyjazdach. Potrafiła urwać punkt liderowi z Łagowa, czy zremisować w Chełmie i Dębicy.

Tylko remis

FUTSAL Luxiona AZS UMCS zremisował w Zielonej Górze 3:3. Goście mieli po tym meczu spory niedosyt

Drużyna z Lublina prowadziła grę, miała mnóstwo sytuacji, ale popełniała też proste błędy w defensywie. W efekcie, musiała gonić wynik i do przerwy przegrywała 1:2. Po dwóch bramkach Grzegorza Fularskiego i jednej Mateusza Szafrąńskiego udało się jednak wywalczyć punkt.

AZS Uniwersytet Zielonogórski – Luxiona AZS UMCS Lublin 3:3 (2:1)

Bramki dla AZS UMCS: Fularski 2, Szafrąński.

Luxiona: Parzyszek – Fularski, Szafrąński, Mietlicki, Ławicki, Araujo, Zdunek, Marcin Ostrowski, Brzeziński, Maciej Ostrowski, Wankiewicz, Wojtaszek.

Pozostałe wyniki i tabela: FC 2016

Siemianowice Śląskie – Heiro Rzeszów 7:5 ● GKS Tychy – Gwiazda Ruda Śląska 7:3 ● Futsal Nowiny – Eurobus Przemysł 0:6 ● Górnik Polkowice – Sośnica Gliwice 4:5.

1. FC 2016	8	21	44-26
2. Sośnica	7	21	27-10
3. Eurobus	7	16	46-25
4. Tychy	8	13	30-19
5. Górnik	7	12	32-26
6. AZS UEK	7	9	21-29
7. AZS UMCS	6	7	31-25
8. Zielona Góra	7	7	25-33
9. Heiro	7	3	17-42
10. Gwiazda	6	3	19-29
11. Nowiny	6	0	7-35

19-20 listopada: Sośnica – FC 2016 ●

Eurobus – Górnik ● AZS UMCS – Nowiny ● Gwiazda – KU AZS UZ ● AZS UEK – GKS Tychy.

Mini Lotto (14.11)

5, 19, 22, 25, 28.

Ekstra Pensja (14.11)

5, 14, 25, 30, 33, 2.

Ekstra Premia (14.11)

12, 22, 25, 28, 29, 2.

Multi Multi (15.11) 14

2, 6, 11, 17, 18, 20, 21, 22, 27, 30, 35, 36, 48, 50, 54, 56, 63, 72, 77, 79. Plus 36.

Multi Multi (14.11) 22

8, 18, 20, 24, 25, 32, 35, 39, 46, 48, 49, 56, 57, 59, 61, 63, 65, 68, 69, 74. Plus 18.

Kaskada (15.11) 14

1, 4, 6, 8, 12, 13, 14, 16, 17, 19, 21, 24.

Kaskada (14.11) 22

1, 2, 4, 6, 8, 11, 14, 16, 18, 19, 20, 23.

Super Szansa (15.11) 14

4, 2, 8, 0, 3, 6, 1.

Super Szansa (14.11) 22

5, 0, 9, 0, 4, 3, 4.

Grupa pościgowa rośnie w siłę

HUMMEL IV LIGA

W przedostatniej serii gier w tym roku czołowi snajperzy wzięli wolne. Nikomu z pierwszej trójki nie udało się trafić do siatki. W efekcie, cały czas stawce przewodzi Mariusz Chmielewski z Huraganu, który ma na koncie 15 goli. A goni go duet Świdniczanki, czyli: Michał Zuber i Jakub Pryliński

Drużyna Łukasza Gieresza tym razem niespodziewanie doznała pierwszej domowej porażki w tym sezonie. Sposób na lidera grupy pierwszej znalazła Stal Poniatowa. A to oznacza, że „Zubi” nie poprawił swojego dorobku 13 bramek, tak samo zresztą, jak Pryliński, który uzbierał do tej pory dwa trafienia mniej.

Do czołówki strzelców Hummel IV ligi zbliżyli się za to inni zawodnicy: Maciej Baryła, Stanisław Rybka i Dominik Skiba. Ta trójka ma już na koncie po 10 goli. Ciekawie wygląda sytuacja drugiego z graczy. Krysztal Werbkowice w tym sezonie strzelił zaledwie 13 bramek, a aż 10 z nich jest dziełem właśnie Rybki. Poza tym bramkarzy rywali pokonywało jeszcze tylko dwóch zawodników zespołu Piotra Welcza.

Celny strzał Baryły dał Motorowi II remis w starciu z Huraganem, a Skiba swoim trafieniem ustalił wynik meczu Start Krasnystaw – Gryf Gmina Zamość na 4:0. Już w najbliższy weekend ostatnia kolejka w tym roku.

(LUKISZ)

Maciej Baryła w piątek zaliczył swojego gola numer 10 w tym sezonie

FOT. MOTOR LUBLIN



NAJLEPSI STRZELCY HUMMEL IV LIGI, NOTOWANIE 6

15 bramek – Mariusz Chmielewski (Huragan Międzyrzec Podlaski) ● **13 bramek** – Michał Zuber (Świdniczanka Świdnik) ● **11 bramek** – Jakub Pryliński (Świdniczanka) ● **10 bramek** – Maciej Baryła (Motor II Lublin), Stanisław Rybka (Krysztal Werbkowice), Dominik Skiba (Start Krasnystaw) ● **9 bramek** – Dawid Gierała (Gryf Gmina Zamość), Kamil Kaproń (Grom Różaniec), Kamil Król (Stal Kraśnik), Damian Szuta (Tomasovia Tomaszów Lubelski) ● **8 bramek** – Paweł Zięba (Stal Kraśnik), Krystian Żelisko (Lewart Lubartów) ● **7 bramek** – Miłosz Ciechan (Start Krasnystaw), Jarosław Milcz (Powiślak Końskowola), Patryk Pakuła (Huragan Międzyrzec Podlaski), Cezary Pęczak (Granit Bychawa), ● **6 bramek** – Oskar Białek (POM Iskra Piotrowice), Arkadiusz Smoła, Arkadiusz Drapsa (obaj Tomasovia), Jakub Zieliński (Stal Kraśnik) ● **5 bramek** – Mikołaj Grzęda, Rafał Kycko (obaj Gryf), Mateusz Misztal (Granit Bychawa), Aleksiej Piatrenka (Sparta Rejowiec Fabryczny), Adrian Siemieniuk (Orlęta

Łuków), Sylwester Parada (Stal Poniatowa), Damian Bernat (Powiślak) ● **4 bramki** – Aleks Aftyka (Lewart Lubartów), Dmytro Avdieiev, Marcin Gil (Powiślak), Michał Wojtowicz (Tomasovia), Dominik Dąbrowski (Bug Hanna), Klaudiusz Sypeń, Łukasz Strug (obaj Świdniczanka), Paweł Kaczmarek, Mateusz Wrzyszczyk (obaj Stal Poniatowa), Łukasz Najda (Lewart), Konrad Ozygała (Orlęta Łuków), Dawid Soldecki (Start Krasnystaw), Jakub Stefan (Grom Różaniec), Kamil Wędrocha (Motor II Lublin), Kacper Brzyski, Mateusz Golba (obaj Górnik II Łęczna), Kajetan Kamiński (Opolanin Opole Lubelskie) ● **3 bramki** – Dawid Skoczylas (Świdniczanka), Ivan Hurenko (Stal Poniatowa), Piotr Krzewski, Daniel Korol (obaj Orlęta Łuków), Hubert Sałamacha (Gryf Gmina Zamość), Jan Zawadzki (Motor II), Kacper Żabiński, Michał Szałachowski (obaj Górnik II Łęczna), Patryk Słotwiński, Denis Ostrowski (obaj Tomasovia), Krystian Florek, Maciej Welman (obaj Start), Bartłomiej Koneczny (Lewart).

KARTKA Z KALENDARZA

1907

pierwsze w historii Football League First Division derby Londynu pomiędzy Chelsea FC i Arsenalem

1921

Albert Einstein został ogłoszony laureatem Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki za wyjaśnienie efektu fotoelektrycznego

1928

premiera filmu niemego „Pan Tadeusz” w reżyserii Ryszarda Ordyńskiego

1955

urodził się Fernando Meirelles, brazylijski reżyser takich filmów jak „Miasto Boga” czy „Wierny ogrodnik”

1967

NASA wystrzeliła bezzałogowy statek kosmiczny Apollo 4

1980

premiera 1. odcinka serialu „Dom” w reżyserii Jana Łomnickiego

1984

premiera filmu „Koszmar z ulicy Wiązów” w reżyserii Wesa Cravena

1995

premiera 1. odcinka serialu „Ekstradycja” w reżyserii Wojciecha Wójcika. W roli głównej: Marek Kondrat

2001

premiera filmu „Wiedźmin” w reżyserii Marka Brodzkiego. W roli głównej: Michał Żebrowski

7

Oscarów (za najlepszy film, dla najlepszego reżysera - Kevin Costner; za najlepszy scenariusz adaptowany - Michael Blake; najlepszą muzykę - John Barry; zdjęcia - Dean Semler; dźwięk i montaż) zdobył film „Tańczący z wilkami”, który swoją premierę miał 9 listopada 1990 roku

Filmowa kulminacja

DO ZOBACZENIA Trwają obchody 50-lecia Dyskusyjnego Klubu Filmowego „Bariera” w Chatce Żaka (ul. Radziszewskiego 16). W weekend punkt kulminacyjny jubileuszu i 10 filmów

Od lat można u nas oglądać zarówno filmy, które oczarowują widzów i krytyków na polskich i światowych festiwalach, jak i dzieła nieco już zapomniane, jednak nie mniej warte uwagi – podkreśla Izabela Pastuszko, dyrektorka Akademickiego Centrum Kultury i Mediów UMCS Chatka Żaka.

Obchody jubileuszu zainaugurowanego w 1972 roku DKF rozpoczęły się w październiku i potrwają do końca roku, ale to właśnie w najbliższy weekend odbędą się klu-

czowe dla świętowania wydarzenia. Od piątku do niedzieli będzie 10 seansów filmowych, w tym jeden z muzyką na żywo.

Wspomniana projekcja odbędzie się w sobotę o godz. 18. Muzykę do filmu skomponował Rafał Rozmus. Partyturę wykona Orkiestra Symfoniczna im. Karola Namysłowskiego – pod batutą kompozytora. W wydarzeniu będą mogli wziąć udział jedynie posiadacze karnetu. Tytuły prezentowanych filmów pozostaną tajemnicą do czasu pokazów.

– W pięćdziesięcioletniej historii „Bariery” na afisz regularnie wracały filmowe evergreeny, zawsze przyciągające uwagę kinomanów. Ale hitem nie do pobicia okazały się pozycje sygnowane enigmatycznym hasłem „niespodzianka” lub „vacat”. Bywało, że oba hasła na przemian wypełniały cały miesięczny afisz. Tymi kryptonimami broniliśmy się przed zbyt dużą ciekawością różnych organów, natomiast widzom rekomendowaliśmy niejako w ten sposób seanse nie do przegapienia. W trakcie ob-



chodów jubileuszu 50-lecia chcemy również nawiązać do tej tradycji – dodaje Piotr Kotowski z Chatki Żaka.

Bilety i karnety do kupienia w kasie Chatki Żaka oraz w serwisie ebilet.pl.

DAD

Jeszcze lepszy Wiedźmin już za miesiąc

GRAMY Trzy najważniejsze informacje: 14 grudnia na PC, PlayStation 5 i Xbox Series X|S ukaże się Wiedźmin 3: Dziki Gon - Edycja Kompletna. Dla sporej części graczy będzie to darmowa aktualizacja

Choć Wiedźmin 3: Dziki Gon wciąż wygląda bardzo dobrze i wciąż przydaje się przy testach kart graficznych, to jednak od premiery minęło już ponad siedem lat. W tym czasie pojawiły się konsole nowej generacji, ray tracing jest coraz popularniejszy... Twórcy gry już od pewnego czasu zapowiadali next-genową wersję Wiedźmina i wreszcie poznaliśmy pierwsze konkretne informacje.

Nowa odsłona gry CD Projekt RED została – jak czytamy w informacji prasowej – „w pełni zoptymalizowana i wzbogacona o szereg ulepszeń graficznych i technicznych, wykorzystujących możliwości współczesnego sprzętu do gier”.

W tej grupie mamy wspomniany ray tracing w czasie rzeczywistym, szybsze czasy ładowania, ale też „zintegrowane mody stworzone przez społeczność”.

W grze będzie również dodatkowa zawartość inspirowana serialem Wiedźmin od Netflix.

Wiedźmin 3: Dziki Gon - Edycja Kompletna w wersji na nową generację trafi do sprzedaży w wersji cyfrowej (będzie też wersja pudełkowa, ale tu na razie brak



szczegółów) na konsole PlayStation 5, Xbox Series X|S i komputery PC. Wydanie to, poza grą Wiedźmin 3: Dziki Gon, zawierać będzie komplet zawartości dodatkowej oraz oba rozszerzenia fabularne: Serca z kamienia oraz Krew i wino.

I tu bardzo ważna informacja: ci, którzy posiadają dowolne wydanie gry na konsole PlayStation 4, Xbox One lub PC, otrzymają aktualizację na nową generację bezpłatnie.

Zmiany i nowości zostaną szczegółowo omówione podczas nowego odcinka RED-

streams, w którym twórcy zaprezentują również rozgrywkę z nowej wersji gry Wiedźmin 3: Dziki Gon. Transmisja odbędzie się w przyszłym tygodniu na kanale studia na Twitchu.

I ostatnia wiadomość: Wiedźmin 3: Dziki Gon na

konsole PlayStation 4, Xbox One i Nintendo Switch w późniejszym terminie też dostanie osobną aktualizację, wprowadzającą liczne ulepszenia oraz zawartość nawiązującą do serialowego Wiedźmina.

RAD

Nowy album i goście

MUZYKA Sześciokrotni zdobywcy nagrody Grammy – zespół Black Eyed Peas – prezentują dziewiąty album studyjny „Elevation”.

Pierwszą zapowiedzią albumu był przebój „Don't You Worry” z Shakirą i Davidem Guettą. Utwór zebrał już ponad 100 milionów streamów na Spotify i 107 milionów wyświetleń na YouTube. W międzyczasie wskoczył

do Top 30 na liście iTunes: Top Pop Songs Chart i do Top 50 na Shazam US Top 200.

Płyta zawiera w sumie 15 utworów i nie zabrakło na niej gości specjalnych. Poza wspomnianą Shakirą i Guettą, grupa połączyła siły z Daddy Yankee w reggaetonowym „Bailar Contigo”; z Nicky Jam w „Get Down” i z Bellą Poarch w „Filipina Queen”. Jest także Nico-

le Scherzinger w „No One Loves Me” i Ozuna w zamykającym album wspólnym „L.O.V.E.”.

Od 1995 roku grupa z Los Angeles zdobyła sześć nagród Grammy i sprzedała 35 milionów albumów oraz 120 milionów singli i wylądowała na liście „Hot 100 Artists of the Decade” Billboardu. To także ponad 3 miliony sprzedanych biletów i ponad 300 koncertów.



FOT. SONY MUSIC